

Wtorek 15. grudnia 1925.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju 15 gr.

Na prowincjonalnych dworcach kolejowych 13 gr.

Prenumerata miesięczna we Lwowie. Zł. 3.20

Prenumerata mies. z przes. poczt. Zł. 3.20

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 5.—

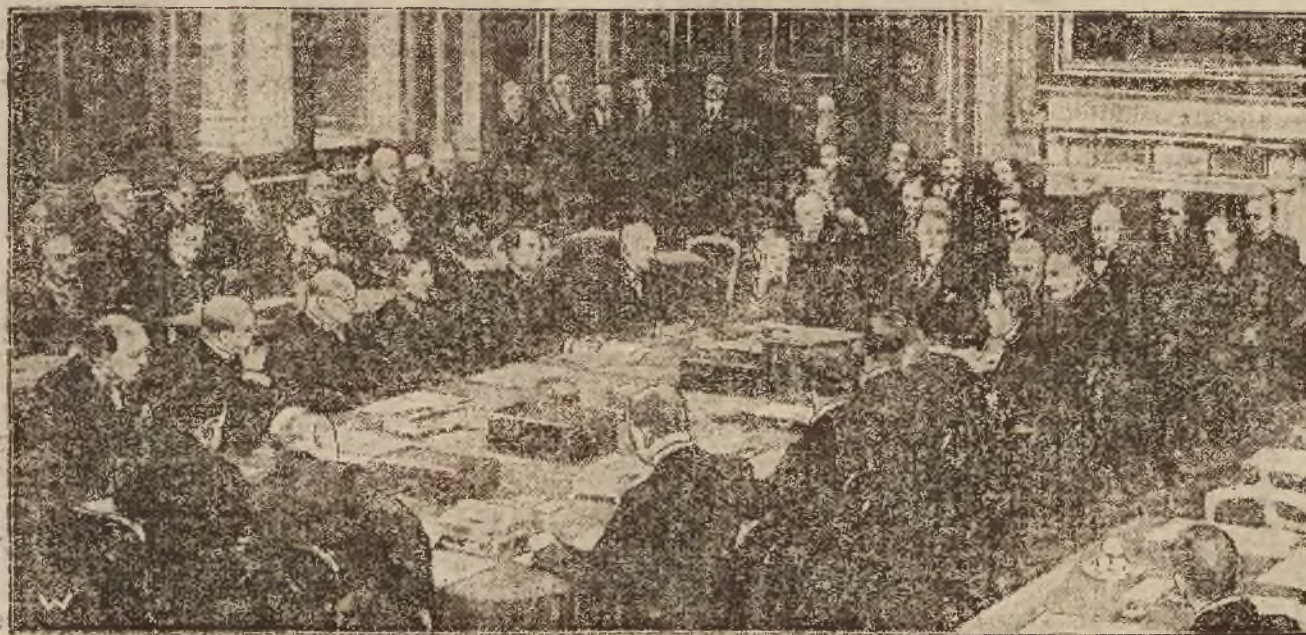
Adres: „WIEK NOWY“ Lwów, ul. Sokoła 1.4. — Tel. Nacz. Redaktora 35-70, Redakcji 16, Dyrekcji 28 90, Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140.954.

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Dokoła redukcji i oszczędności.

Historyczna chwila w Londynie.



Przedstawiciele zainteresowanych państw podpisują pakt gwarancyjny z Locarno.

AKADEMJA KU CZCI ŻEROMSKIEGO I REYMONTA W PRADZE.

Praga, 13 grudnia. (Pat.). Dziś rano odbyła się w sali posiedzeń staromiejskiego ratusza, staraniem klubu czechosłowacko-polskiego, pod protektoratem praskiej Rady miejskiej uroczysta Akademia ku uczczeniu pamięci śp. Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta. Na akademii obecni byli przedstawiciele prez. republiki Rihy, wiceminister spraw zagr. Br'sa, delegat min. oświaty Spišek, prezes Akademii Umiejętności Złoty, przedstawiciele literatury i prasy, poseł polski Lasocki, oraz kolonia polska.

Prezes klubu czechosłowacko-polskiego Pátrich odczytał depesze, które nadeszły z kraju, m. i. od min. oświaty Grabskiego, dyr. departamentu sztuki Skotnickiego, Tow. pol.-czechosłowackiego w Warszawie. Prezydent Masaryk nadesłał pismo z wyrazami hołdu dla zmarłych pisarzy. Chór Smetany odśpiewał polski hymn narodowy, poczem prof. Szykowski wygłosił w języku polskim i czeskim przemówienie o znaczeniu obu pisarzy.

CHOROBA GŁOŚNEGO PISARZA FRANCUSKIEGO.

(Telefoniem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) W Villeneuve, nad Jeziorem Cienewskim, zachorował słynny pisarz francuski Romain Rolland. Stan jego zdrowia bardzo ciężki i grozi katastrofą.

RADJO DLA WATYKANU.

Rzym, 13 grudnia. (Pat.). Na granicę włoską nadszedł wspaniały aparat radiotelegraficzny, przeznaczony dla Watykanu. Aparat pochodzi z Niemiec i waży 33 kwintale.

RIZA HAN DZIEDZICZNYM WŁADCA PERSJI.

Teheran, 13 grudnia. (Pat.). Uchwala konstytuanty w sprawie przyznania Riza Hanowi dziedzicznej władzy królewskiej, powzięta została 137 głosami, przy 3 wstrzymanych się od głosowania.

PARYŻ — WŁADYWOSTOK.

Wiedźni, 13 grudnia. (Pat.). „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Moskwy, że obradująca tam

konferencja kolejowa porozumiała się co do bezpośredniej komunikacji Paryż - Moskwa - Władywostok. Pociąg pośpieszny odchodzić będzie z Paryża co czwartku o godz. 15.15, przybywać będzie do Władywostoku we środę następnego tygodnia o godz. 13.

SYTUACJA W SYRII.

Marsylia, 13 grudnia. (Pat.). Przybył tu gen. Dupport, w powrocie z Syrii, skąd przywozi rządowi wyniki przeprowadzonej w Syrii ankiety. Oświadczył on, że sytuacja w Syrii polepszyła się i należy z zastrzeżeniami przyjmować wiadomości nadechodzące z Syrii innymi drogami, niż za pośrednictwem władz francuskich.

DOKOŁA PRZESILENIA RZĄDOWEGO W NIEMCZECH.

Berlin, 13 grudnia. (Pat.). Dziś w południe Hindenburg przyjął przywódcę centrum, Faerenbacha, któremu zaproponował misję utworzenia gabinetu. Faerenbach odpowiedział odmownie, tak w imieniu swoim, jak i swej partji. Von Gerlach w „Die Welt am Montag“ przewidywał, że misja utworzenia gabinetu powierzona będzie Lutherowi.

Nie tędy droga!

Zgrzyty w łonie rządu. — Rozbieżne tendencje. — Rząd idzie po drodze najmniejszego oporu. — Niebezpieczny rozdźwięk.

Ekspozycja ministra Zdziechowskiego poprzedziła

zgrzyty wśród koalicji rządowej

tak poważne, że słyhać je było daleko poza gmach Sejmu i Prezydium Rady Ministrów w Warszawie. Nie bardziej zrozumiałego, jak to nieporozumienia, nie bardziej pocieszającego, jak to, że się je dało stosunkowo rychło i łatwo usunąć. Stało się to dzięki temu głównie, że istotnie groziło niebezpieczeństwo, a raczej skandal. W gruncie rzeczy i tak właściwie bez skandalu małego się nie obyło. Boć przecież nikt nie będzie twierdził, żeby to było w porządku, jeśli

rząd koalicyjny ustala swój program dopiero w 19 dni po swoim mianowaniu!

I to właściwie rząd między sobą nie dochodzi bezpośrednio do porozumienia, ale stronnictwa, które go wytworzyły. To, co winno się było stać przed wyłonieniem rządu, stało się dopiero po dwutygodniowym niemałym urzędowaniu rządu, który, jak się pokazuje i jak słyszenie rzekł poseł Putek,

nie miał żadnego programu.

Do rządu weszły stronnictwa, a właściwie grupy stronnictw o zupełnie rozbieżnych poglądach społeczno-gospodarczych. To

ma oczywiście z punktu widzenia politycznego swoją dobrą stronę, ale faktycznie nasuwa sporo trudności i

zmusza do wzajemnych ustępstw,

o które nieraz niełatwo.

Sfery, które reprezentuje min. Zdziechowski, — sfery, a nie stronnictwo — uważają, że ważnym środkiem sanacji jest oszczędność. To jest pogląd, który podzielał i inni, pogląd, który od początku wypowiadał Hilton Young. Ale trzeba wiedzieć, co i jak oszczędzać. Problem jest istotnie szalenie ciężki, trudny i zawity,

nie można na brzo wyrzucić cały szereg zredukowanych urzędników,

a raczej niż chyba stosować redukcję poborów. —

Ale nie w ten tkwi sedno sprawy. Rząd chce sobie sprawę bardzo ułatwić i

i chwyta się środków najprostszych i najłatwiejszych:

jednym usunąć, drugim zredukować dochody. Pewnie, że tak najłatwiej i bez tego się nie obejdzie, ale tu chodzi nie o doraźną akcję, mającą na celu przygotowanie ekspozycji, lecz o

całą przebudowę naszej zbyt kosztownej ad-

ministracji, o rewizję całego systemu

nieodłącznej i źle zorganizowanej biurokracji. W tym kierunku różne rządy brały już rozped, ale nigdy się nie dało nic konkretnego zrobić.

Obecnie rząd ma i okazję i siłę po temu, żeby to dzieło niezbędne doprowadzić do końca, a skierować się przy tem i względem na moralne kwalifikacje funkcjonariuszów. Stosownie żąda P. P. S.

wniesienia ustawy o cywilnej i karnej odpowiedzialności urzędników za popełniane przez nich nadużycia.

Polska musi zacząć gospodarować mądrze i umiętnie. Czy obecny rząd, w którym

jeden ciągnie do Sasa, a drugi do lasa

to potrafi, wydaje się wątpliwem. Ekspozycja ministra skarbu poprzedziła starcie się dwóch kierunków, ale nie było to starcie dwóch poglądów, lecz niestety

spór egoizmu warstw posiadających z demagogicznymi po części argumentami przedstawicieli warstw pracujących.

Tę drogą się nie wyjdzie z obecnej ciężkiej sytuacji. —

KAWA RIEDLA.

W. RAORT.

Lwów w śniegu.

Było to ówego pamiętnego dnia, kiedy Lwów został zasypany śniegiem, a dolar osiągnął dzięki rozmaitym projektom sanacyjnym w prasie kurs całego tuzina złotych polskich.

Nie będę się silił na opisywanie pejzażu Lwowa z tych czasów, gdyż każdy z Czytelników ma jeszcze w świeżej pamięci owe kilometrowej długości pierzasty śniegu, które zatarasowały ulice, otuliły pięściwie sterty zeszlubocznego błota, zabarykadowały wejścia do bram i zakryły, niby białym rannachem, wszystkie garby, wypukłości, bruzdy, włocze doły, ścieki i rynsztoki bruku.

Jak okiem sięgnąć — jedna, niezem mieszkana biel.

Tylko... Tak!... Tylko, wzdłuż całej ulicy Legionów i na jej przecznicach, nie widać wcale biel śnieżnej. Tam jest, aż... czarno...

To jednak nie należy iść do tła zimowego, które chciałbym podmalować pod mój obrazek, gdyż nie zamyslałem wcale pisać nowego tuziemca o przyczynach zwyczajki dolara na czarnej giełdzie.

Chciałbym tylko dla przyszłego historyjografa Lwowa — zostawić obrazek, malujący możliwie wiernie fragment naszego życia obyczajowego, w zimie, roku Pańskiego 1925, licząc od narodzenia Chrystusa Pana.

A było to tak:

W pilnej, a niecierpiącej zwłoki sprawie, mu-

siałem się tego dnia porozumieć z moim przyjacielem, który mieszka za rogatką Janowską.

— Jakie to szczęście — myślałem rano, zbierając się do miasta — że żyjemy w epoce telegrafii, telefonu, radia, samochodu, elektryki i aeroplann! I cóż taki głupi śnieg znaczy wobec genialnych wynalazków ducha ludzkiego?... Nie!... Czyż istnieje faktyczna przeszkoda, która by mi uniemożliwiła porozumienie się z moim przyjacielem w kilku minutach pomimo zawałów śnieżnych, tamujących komunikację? Nie, ten śnieg jest parady! Rozparł się i rozpanoszył w miejsce, jakby to Bóg wie jaki uoczarz, zapominając widocznie o tem, że nie żyjemy już w czasach dyktansów, ekstrapocztwy, konnych posłańców, łafaczków i rozstawnych koni, co dla podróżnych stanowiło „znaczna nitkę” w drodze... Ale dżi?... Cha, cha, cha! Dżi, zechce, a za minuty mogę mówić z każdym nawet na drugiej półkuli. Mijny te czasy!...

Wybiegłem szybko z domu, aby zatelefonować do mego przyjaciela, który był szczęśliwym posiadaczem aparatu oznaczonego liczbą 3500.

Z mównicy publicznej, w gmachu głównej poczty — dokąd się udałem — zastałem przeszło 100 ludzi, nie licząc kobiet, czekających na zamówione rozmowy.

Po mniej więcej dwóch godzinach czekania na swoją kolej, dostałem się wreszcie do rozmownicy, skąd zostałem natychmiast wyrzucony, przez dwadziestu kilku panów, ustalających telefonicznie kurs dolara w Kongresowo - Mało - Wielko - Polsce.

Aby nie tracić czasu, pobiegłem do najbliższej kawiarni, gdzie znajduje się telefon i w bardzo krótkim czasie wywazała się między mną a telefonistką następująca rozmowa: „Proszę

35-00! Tak jest! Numer trzy, pięć — zero zero! Mówię przecież wyraźnie: Numer trzydzieści pięć, dwa zera! To nie moja wina, że taki numer wypadł! Tak jest!... Trzy — pięć — zero — zero! Trzydzieści pięć — dwa zera! Hallo! Hallo!... Tuzi tysiąc pięćset! Hallo! Trzydzieści pięć — dwa zera! Hallo! Tak jest! Dziękuję!”

Po chwili zatrzeszczało w aparacie i jakiś bardzo sympatyczny głosik zawołał: „To ty Józek?”

— Nie, to nie ja! — odparłem uprzejmie. — Racz pani odzwonić! Hallo! Proszę 35-00. Tak jest. 35-00! Tak! Trzydzieści pięć, dwa zera. Hallo!

— Tu główny urząd celny!

— Przepraszam. To omyłka! Nie mam nic do celenia! Hallo! Tak jest! Jeszcze nie mówię. Tak jest! 35-00! Proszę bardzo!...

— Więc zapłaci pan ten weksel dzisiaj? Inaczej oddajemy sprawę prokuratorji!...

— Jaki weksel? Co za prokuratorja? Kto mówi?... — Hallo! Ja chciałem 35-00!

— Tu Zjednoczony Bank Wekslowy! To jest ostatnie nasze upamięnienie!

— O Boże!

Pobiegłem do innej kawiarni, gdzie kazałem sobie podać mieszaninę z cykorji, mielonych kafelek, palonej cegły i tartych karakonów, pod wspólnem nazwiskiem „dużej czarnej” i znów się połączyłem z centralą.

— Tak jest! To jeszcze ja! 35.00. Hallo! To ty Kazek? Chwała Bogu, że udaje mi się z tobą połączyć! Słuchaj, chodzi o...

W tej chwili zostałem tak silnie uderzony w ucho prądem elektrycznym, że straciłem na chwile przytomność. Wróciwszy do przytomności, stwierdziłem, że jestem zupełnie głuchy na prawe

Wielka afera szpiegowska we Francji.

Jak aresztowano w Wersalu fałszywego oficera marynarki.

(b) Dzienniki paryskie podają obecnie szczegóły aresztowania fałszywego oficera marynarki, Lionela Wiet, o którym donieśliśmy już w „Wiek Nowym”.

Jak wiadomo Wiet został aresztowany w jednej z kawiarni w Wersalu. Znany pod nazwiskiem porucznika marynarki Piotra Sardy, Lionel Wiet urodził się w Konstantynopolu w roku 1899. Już w roku 1917, w czasie wojny został aresztowany za nielegalne noszenie munduru oficera awiatyki. Na interwencję ojca, który jest francuskim konsulem generalnym w jednym z miast we Włoszech, został odesłany do zakładu dla umysłowo chorych, ale w kilka miesięcy wyszedł stamtąd jako wyleczony. Wkrótce potem zdołał oszukać jakąś damę z półświada na 250000 franków, wyludziwszy od niej klejnoty. Klejnoty te sprzedał w Wersalu, a za uzyskane pieniądze udał się statkiem do Beyrouth. Ponownie aresztowany, został skazany na 2 lata więzienia. Odbywszy karę udał się do Tuluz, gdzie u-

siłował założyć jakąś spółkę handlową. Nie mając pieniędzy, wrócił do Paryża, gdzie oszukał jakiegoś dyrektora hotelu na bulwarach na sumę 300 franków. Wkońcu zamieszkał w Wersalu naprzeciw dworca jako porucznik marynarki Piotr Sarda. Kazał sobie w tym celu uszyć uniform oficera marynarki i ozdobił go wszystkimi odznaczeniami wojennymi.

Wkrótce też wszedł w stosunki z oficerami garnizonu. Uczęszczał nawet do Kasyna oficerskiego i miał wśród oficerów wielu przyjaciół. Pewnego jednak dnia jeden z oficerów zauważył, że Piotr Sarda nie posiada zasadniczych wiadomości z dziedziny marynarki. Rozpoczęto śledztwo, które doprowadziło do aresztowania Sardy. Sardo przyznał się do wszystkiego. Zachodzi tylko podejrzenie, że jego wnieście się między oficerów garnizonu miało za cel prowadzenie akcji szpiegowskiej.

Usiłowane morderstwo.

Stryj poruszony został wypadkiem, powstającym na tle obecnego ciężkiego kryzysu ekonomicznego i bezrobocia. Wypadek ten jest „signum temporis”. Sprawa przedstawia się następująco:

W Stryju przy ul. Mickiewicza 32, jest restauracja i pokój do śniadań Natana Wolfa. W restauracji tej obsługiwał Kość Melnyk, a pontował jest usłużny i uczynny, przeto zarobki jego były względnie dobre.

W nocy 26 na 7 br. o godz. 4 rano uczył Melnyk, że ktoś dotyka go rękami po głowie, a zasnawszy znowu, został znowu dwukrotnie przez

także dotykane zbudzony. Domyśliwszy się, że to robi Józef Arendarczyk, który do krytycznego dnia przez kilka dni mieszkał u Melnyka, zawołał: „Józku, co robisz”. Wówczas Arendarczyk gwałtownie wsadził Melnykowi palec głęboko w usta, zaś na głowę wzebraną sztylę usiłował mu nałożyć sznurek Melnyk będąc silnie przytrzymywany przez Arendarczyka, nie mógł się ruszyć, a chcąc się ratować, zaczął głośno jęczeć. Na krzyk wpadł sąsiad Teodor Hnatkiewicz, który Melnyka uwolnił z rąk Arendarczyka.

Przeprowadzone z ramienia Ekspozytury

uch, ale na to na lewo prawie nie nic słyszę.

Pomyślałem tedy o nieco starszym wynalazku, jakim jest telegraf i nie tracąc czasu, pobiegłem do najbliższego urzędu telegraficznego. Stałem cierpliwie w ogonku i już po godzinie czekania dostałem się przed okienko.

Pańienka, odbierająca blankiety, rzuciła na przód na mnie, a później na blankiet, mocno lekceważąc spojrzenie, pociągnęła tyk herbaty ze stojącej obok szklanki, poczem zabrała się do rozwijania klebasy z papieru.

— Proszę zam najmocniej, chciałbym nadać ten telegram.

— Co pan chce z tym świstkiem tutaj? — zawołała umiarkowanie pańienka. — To jest telegram najeścowy, którego tutaj nie możemy przyjąć.

— A gdzie się nadaje miejscowe telegramy?

— Tutkie w centrali.

— A gdzie jest centrala?

— Na głównej poczcie. Zroszta tu nie jest białe informacyjne!

Pomyślałem, że droga do centrali zabierze mi znowu godzinę czasu, podczas gdy do rogatki Janowskiej, moją autem za pół godziny zajęcham i pobiegłem do stanowiska dorożek automobilowych.

— Dokąd pan chce jechać? — spytał mnie filuterny szofer, okręcając tylnie koło dębim, żelaznym łańcuchem.

— Do rogatki Janowskiej.

— Szkoda, że nie do samego Janowa. Czemu nie?... Jak pan wygra auto na loterii akademickiej, to może pan w taki czas wziąć gościjawot i do Mościsk.

— Więc nie pojedzie pan?

— Ta czym pojedzie? Zakręcami łańcuch na koła, aby się do domu dobić, a panu się na Janów

zachciałwa!..

W tej chwili usłyszałem wyraźne głos dzwonka tramwajowego. Boże, czy mi się śni? Nie! Wyraźnie tramwaj jedzie! Pobiegłem uradowany, brnąc przez zaspę śnieżną.

— Dokąd ten wóz jedzie? Czy może na Janowskie?

— A pań z której dzielnicy? — pyta filuternie motorowy.

— Ja?... Z pierwszej!

— No, to pan należy na Lyczaków, bo tam chowają wszystkich z pierwszej dzielnicy, ale jak pan chce prędzej dojechać, to daj pan znać do Miejskiego Zakładu Pogrzebowego.

Po chwili się jednak udzielił, i jakby na swoje uprzedliwienie dodał:

— Ta jak jechać, jak trzy dni nikt Sulegu nie zgartywał?... My tylko próbujemy, czy jeszcze szyny nie rozkradli... To służbowy wóz...

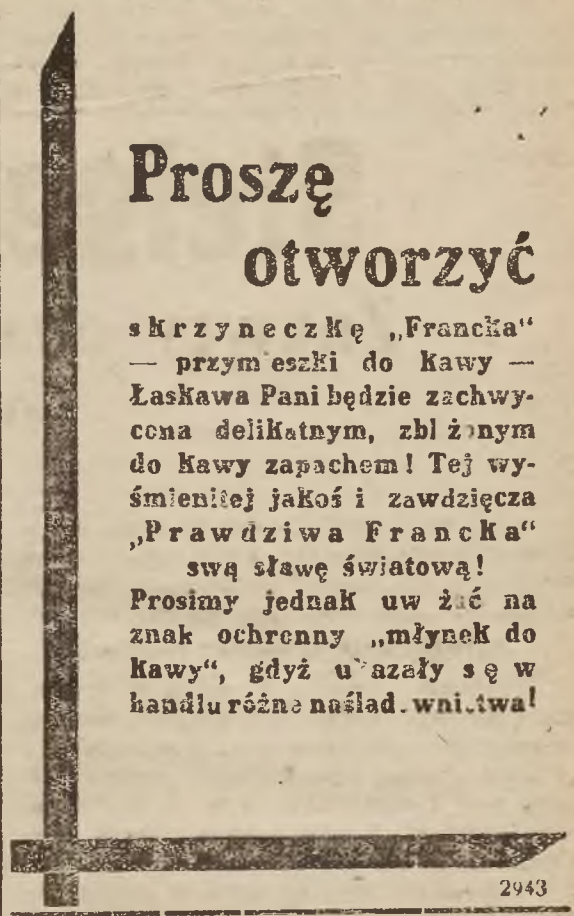
Pobiegłem do stanowiska dorożek.

— Panie hrabio, jedziemy?

— Nie jedź pan z nim, bo jego koń ma kółtaczkę. Ja z panem doktorem już jeżdżę dziesięć lat... Pan mnie nie poznał?

— Panie dobrodzieju, mam konia wyścigowego!

Zdecydowałem się na bardzo sympatycznie wyglądającego starszego pana w kożuchu i jego jeszcze starszego konia. Pan w kożuchu zabrał się gorączkowo do pracy. Naprzód ściągnął z konia kilka derek i jedną koldrę i ułożył to wszystko na koźle. Później przyniósł ogromną pulnię wody i napoił zniechęconego do życia konia, obmył dokładnie wszystkie cztery koła dorożki, przywiązał koniowi do łba dużą torbę szezki z owsem i w przeciągu godziny byliśmy już prawie gotowi do podróży. Mówię „prawie”, gdyż



Proszę otworzyć

skrzyneczkę „Franczka” — przymieszki do kawy — Łaskawa Pani będzie zachwycona delikatnym, zbliżonym do kawy zapachem! Tej wyśmienitej jakości i zawdzięcza „Prawdziwa Franczka” swą sławę światową! Prosimy jednak uwzględnić na znak ochrewny „młynek do kawy”, gdyż użyczyły się w handlu różnego rodzaju naśladowania!

2943

śledczej w Stryju przez wywiadowcę Zygmunta dochodzenia ustaliły, że Arendarczyk przez kilka miesięcy, do jesieni 1925 zajęty był w restauracji Wolfa, że w jego miejsce przyjęto następnice Melnyka. — Arendarczyk od 4 do 6 br. włącznie, mieszkał u Melnyka i dnia 6 br. stamtąd odszedł. Najcharakterystyczniejsze jest, że w mieszkaniu Melnyka, obok piana znaleziono sznurek z pętelką, a Melnyk stanowczo twierdzi, że sznur ten nie należy do niego. Posadzony A.

pięć czasu zabrano jeszcze dorożkarzowi pożyczenie z kolegami i uregulowanie swoich długów w sąsiednim szynku.

Wreszcie ruszyliśmy w tempie konduktu po-grzebowego.

— Etykad jedziemy?

— Za rogatkę Janowska.

— Dokąd?... Pan chyba z byka spadł? — zauważył dobroliwie dorożkarz. — Pan chce, abym swego konia do grobu zapędził? Pan nawet piema w swoim majątku tyle, aby mi zapłacić! Da pan dwa dolary?..

Ochrzony do głębi wyskoczyłem z dorożki i wśród przekleństw sympatycznego dorożkarza zawróciłem do miasta.

Postanowiłem odpaść się do przyjaciela przez posłańca publicznego. Był już ciemny wieczór, kiedy odszukałem t. zw. expressa z przed hotelu George'a.

— Pójdziecie do rogatki Janowskiej. Tu macie adres wypisany na kartce. Powiecie temu panu, aby do mnie przyszedł koniecznie jeszcze dziś, lub najpóźniej jutro rano, ale koniecznie!

Posłańca wysłuchał mnie bardzo uważnie i natychmiast udał się w drogę.

— A będzie pół dolara? — spytał mnie na odchodnym.

Tylko się dobrze sprawcie a do wójta nie pójdźemy!

Zmęczony i zupełnie wyczerpany całodzienną bieganiną, poszedłem do domu i położyłem się do łóżka.

O drugiej w nocy zbudziło mnie gwałtowne dzwonięcie. W drzwiach stał zziębnięty posłańca i mówił, ocierając sobie pot kroplisty z czoła: „Wszystko załatwiłem w porządku — a tę pańienkę to ja przyprowadziłem od razu ze sobą”.

rendarczyk przesłuchany zeznał, że chciał nastraszyc Melnyka, gdyż myślał, że przez to porzuci służbę. Przyznał on, że dotykał Melnyka po głowie kilkakrotnie, że znalezione w domu Melnyka

sznur należy do niego, przeczy jednak, by miał jakies złe zamiary wobec Melnyka. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że Agendarczyk, jako bez zarzeka się znajdujący, chciał usunąć Melnyka, by

ew. samemu zająć to miejsce, przeto został on przyaresztowany i pod zarzutem usiłowanego morderstwa z par. 138 n. k. oddawiony do Sądu Okręgowego w Stryju.

Steiger przed sądem.

Znawcy obalają twierdzenie Olszańskiego o zawartości bomby.

(Czterdziesty szósty dzień rozprawy).

(rs.). Na wstępie rozprawy sobotniej ogłosił przewodniczący r. Franke uchwałę Trybunału w sprawie całej masy nowych wniosków stron, zwłaszcza obrony.

ODRZUCONE WNIOSKI OBRONY.

Trybunał postanowił odrzucić wszystkie wnioski obrony z wyjątkiem jednego, mianowicie postanowiono przesłuchać w sprawie „bomby Olszańskiego”, znawcę chemika prof. Leśmiańskiego, a to na okoliczność czy istniała w bombie istotnie opisana przez Olszańskiego rurka z kwasem.

Odrzucono również wniosek prokuratora Hryniewieckiego, żądający przesłuchania rodziców Olszańskiego.

Prokurator odnośnie do tej uchwały zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

CO MÓWIĄ ZNAWCY?

Przystąpiono następnie do przesłuchania

znawców materiałów wybuchowych majora Kopacza i por. Ladry.

Głos zabrał mjr. Kopacz i wyczerpująco przedstawił wyniki badań. Badania te podzielono na dwie części: zbadanie poprzedniego orzeczenia w tej sprawie i przestudiowanie opisu bomby, dostarczonego przez Olszańskiego. —

ZEZNANIA OLSZAŃSKIEGO, A RZECZYWISTOŚĆ.

Olszański mianowicie twierdził, że bomba jego była zapalną przez złączenie się dwóch lub większej ilości chemicznych składników. Nie podał jednak, jaki kwas znajdował się w rzekomo istniejącej bombie rurek szklanej. Można przyjąć, że był tam kwas siarkowy, obok zaś chlorek potasu, ponieważ oba kwasy te można łatwo dostać. Olszański trafnie opisał wielkość bomby, np. wysokość jej,

a dalej grubość walca. Wspomina on o jakimś walcu drugim, który miał stanowić powłokę zewnętrzną bomby. O istnieniu tego zewnętrznego walca mógłby istotnie świadczyć znaleziony na miejscu kawałek spalonej tekstury. —

SPRZECZNOŚĆ ZEZNAŃ OLSZAŃSKIEGO Z FAKTYCZNYM STANEM RZECZY.

W innych szczegółach opisu Olszański staje w sprzeczności z rzeczywistym wyglądem znalezionych na miejscu resztek bomby i z wynikami badań, przeprowadzonych przez znawców.

Olszański twierdzi, że rzekoma rurka szklana była otoczona płaszczem z ołowiu. Znaleziono wprawdzie w bombie kawałek ołowiu, ale znajduje się on w pierwotnym, nieznkształconym stanie.

Wbrew wyrokowi z zeznań Olszań-

SVEN ELVESTAD.

Straszna kobieta.

Powieść detektywna.

Przełożył

ADAM STODOR.

(Ciąg dalszy).

Gospodarz po chwili namysłu oświadczył, że bardzo możliwe, iż widział ten samochód. Zdaje mu się nawet, że prawdopodobnie widział go kilkakrotnie.

— Mój kuzyn najchętniej jeździ późnym wieczorem, tak, a nawet często w nocy, — rzekł Krag, — aby nie narażać się na nieprzyjemności z płochliwymi końmi.

Dla gospodarza było to jasne i zrozumiałe.

Kilkakrotnie słyszał on syreny samochodów w nocy.

Teraz Krag zwrócił się do Falkenberga.

— Czy nie mówił Karsten przedwczoraj, że zrobi większą turę tej nocy? Jeżeli jechał tą drogą, to dojechał prawdopodobnie do samego Moss a wtedy złożyłoby się tak szczęśliwie, że powracając, mógłby nas zabrać ze sobą do Chrystianji. Czy nie widział pan przypadkowo zielonego samochodu?

— Nie, — odpowiedział gospodarz. — Jeśli wyjechał z Chrystianji dziś w nocy o dwu-

nastej, to mógł tu być dopiero przed pierwszą — a wtedy leżałem już w łóżku.

— Naturalnie, — rzekł Krag obojętnie, — o tem pewno nieczego bliższego nie można się będzie dowiedzieć, gdyż wszyscy ludzie śpią tutaj o tej porze.

— Chętnie rozpytam się, — rzekł z zapalem gospodarz.

— Nie, nie, — bronił się Krag, — to nie jest konieczne. Możemy równie dobrze powrócić pociągiem. Czy ma pan ochotę, towarzyszyć nam, gdy będziemy oglądać drogę? — zapytał gospodarza.

Gospodarz okazał zupełną gotowość.

Udali się tedy na zbadanie drogi. Falkenberg zauważył, że Krag zabrał ze sobą swą małą walizkę. Najpierw szli drogą w kierunku przeciwnym do Chrystianji. Detektyw oglądał z zainteresowaniem bruk i powtarzał kilkakrotnie, że jest to doskonała, szeroka droga, jakby stworzona do wyścigów samochodowych. Mogą po niej wygodnie jechać trzy samochody, bez obawy, by wpały do rowu. W nieznaczny sposób skierował Asbjörn Krag znowu rozmowę na automobil swego kuzyna a Falkenberg zauważył, że gospodarz coraz bardziej zapalał się, by wyszukać kogoś, kto samochód mógł był widzieć. Chodziło mu widocznie o to, by jak najbardziej pozyskać sobie Kraga, tembardziej, że ten wspominał, iż klub automobilistów w dniu wyścigów zapewne zamówi u niego małe śniadanie.

— Czy padał dziś w nocy deszcz? — zapytał detektyw.

— Tak, — odpowiedział gospodarz — padał ulewny deszcz

W tej chwili Asbjörn Krag nachylił się i podniósł pełną garść ziemi.

— Używacie tu na drodze niezwykłego piasku, — rzekł, — o szczególnie pięknej, czerwonej barwie. Czy pan wie, że to bardzo rzadki piasek?

— Słyszałem o tem, — rzekł gospodarz dumnie. — Dostajemy go stamtąd, z tego wzgórzka. Ale na drodze znajdzie go pan tylko na kawałku od mojej gospody do domku budnika, tam u skrzyżtu drogi. Używamy go, gdyż łatwo go tu dowieść.

— Ach tak, aż do domku budnika, — zauważył Krag, zaczynając, ku zdziwieniu Falkenberga, wypytywać gospodarza o budnika.

Dowiedział się, że właściwie jest tu dwóch budników, jeden pełniący służbę w nocy, drugi podczas dnia. Teraz domyślił się Falkenberg, do czego dąży detektyw, gdyż skoro gospodarz wspominał o budniku nocnym, przyszedł mu na myśl samochód kuzyna Kraga.

— Zapytam budnika nocnego, — rzekł gospodarz.

— O co chce go pan zapytać? — rzekł Krag z udanym zdziwieniem.

— O zielony samochód pańskiego kuzyna.

— Ach, tak. To byłoby bardzo grzecznie z pańskiej strony.

Gospodarz poszedł do domku budnika, podczas gdy Asbjörn Krag i Falkenberg przystanęli, aby nań zaczekać.

(C. d. n.)

skiego twierdzeniu, że bomba była „chemiczna”, stwierdzili znawcy, że była to zwykła bomba lontowa. Mianowicie znaleziono przy bombie kawałek złożonego kilkakrotnie papieru z dziurką, przez którą przechodził lont. Na brzegach owej dziurki były ślady spalonego lontu.

Znawcy dalej stwierdzili, że w walcu wewnętrznym znajdowały się trzy rodzaje materiałów wybuchowych, jednak ani jeden z nich nie zapalał się od kwasów, o których istnieniu w rzekomej rurce opowiada Olsz. Znawcy przeprowadzili następujące doświadczenie: polewali dynamon, ekrazyt i żelatynę pięcioma różnymi kwasami, i wybuch nie nastąpił. —

NIE BYŁO RURKI SZKLANEJ.

Dałej Olszański twierdził, że w bombie była rurka szklana. Rurki tej, ani nawet najdrobniejszych śladów szkła na miejscu zbrodni nie znaleziono. Padło twierdzenie, że rurka mogła ulec stopieniu, lub rozpyleniu. Odnosnie do tego znawcy stwierdzają, że — ponieważ nie nastąpił wybuch bomby, nie mogła zatem ulec zniszczeniu rurka. Gdyby nawet ogień, jaki wybuchł w walcu, stopił rurkę znaleziono by na miejscu żużel z niej.

ILE BYŁO EKRAZYTU?

W dalszym ciągu twierdzi Olszański, że bomba była napełniona ekrazytem. Wbrew temu znawcy obliczyli, że pojemność bomby wynosiła 196,25 cm.³, musiałoby być tam zatem aż 274 gramów ekrazytu. Tymczasem zupełnie zadaje kłam twierdzeniu Olszańskiemu fakt, że na miejscu zamachu znaleziono tylko — 4 gramy ekrazytu.

Również gdyby kwas zapalił się, byłaby osmolona wewnętrzna strona walca wewnętrznego. Tymczasem stwierdzono, że ogień powstał jedynie od zajęcia się żelatyny.

Olszański nie wspomina o t. zw. splonkach. Musiałyby one eksplodować, gdyby paliły się kwasy, a w ślad za splonkami wybuchłby ekrazyt.

CZY ROZBIERANO BOMBĘ PRZY OLSZAŃSKIM?

M. i. zeznał także Olszański, że gdy mu nieznanymi członkami wojsk. organizacji ukr. przynieśli bombę, rozebrali ją przy nim. Znawcy stwierdzają, że byłoby to niemożliwe, gdyż przy rozbieraniu bomby takiej, jaką opisał Olszański, musiałby wysypać się ekrazyt. —

PALIŁ SIĘ TYLKO LONT.

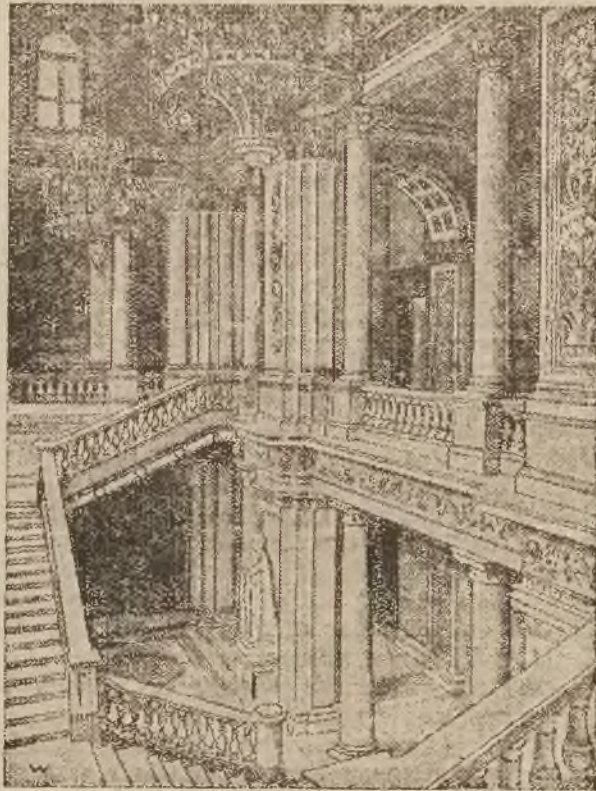
Nie mogła być bomba napełniona ekrazytem, ponieważ ekrazyt pali się ogniem ciemno - żółtym i kopci, świadkowie zaś widzieli ogień czerwony i dym białawo szary. Takli dym i kolor ognia daje właśnie palący się lont. —

Olszański twierdzi, że bomba miała wybuchnąć, upadłszy na ziemię. — Skutkiem wstrząsu miała pęknąć rurka, kwasy miały połączyć się i nastąpić miał wybuch. Wbrew temu świadkowie widzieli, że bomba już w powietrzu zapaliła się, czyli, że nie wchodziło w grę połączenie się chemikaliów, ale lont. —

NIE BYŁO BOMBY „CHEMICZNEJ”.

Mjr. Kopacz oświadczył w końcu, że obstał przy swoim pierwotnym orzeczeniu,

Podpisanie paktu z Locarno w londyńskim Min. Spr. zagr.



Schody w gmachu „Foreign Office” w Londynie, przez które udali się dyplomaci w celu podpisania paktu z Locarno.

że bomba była lontowa, napełniona trzema materiałami wybuchowymi. Śladów kwasu, lub jakichkolwiek chemikaliów nie znalazł.

Po szeregu pytań obr. dr. Landaua zarządził przewodniczący przed zeznaniami drugiego znawcy por. Ladry — przerwę.

Po zamknięciu postępowania dowodowego.

(j.). Po przerwie złożył orzeczenie por. Ladro i prof. Połotechniki Leśniewski.

Ten ostatni stwierdza niemożliwość wydania konkretnego orzeczenia z powodu braku materiałów wybuchowych, wypełniających bombę. Zupełny brak szkła, oraz osadu kwasowego nie pozwalają na bezwzględne przyjęcie koncepcji Olszańskiego.

Orzeczenie rzeczoznawcy prof. Leśniewskiego stało się przedmiotem niezliczonych pytań ze strony obrony i sędziów przysięgłych. —

ZAMIAST ZAMKNIĘCIA POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO — NOWE WNIOSKI.

Przewodniczący zamierzał zamknąć postępowanie dowodowe, stanęły jednak temu na przeszkodzie nowe wnioski prokuratora i obrony. —

Prokurator Hryniewiecki prosi o odczytanie protokołu stenograficznego z rozprawy przeciw Mykietynowi, celem stwierdzenia, iż kwestja ewentualnego wynagrodzenia Mykietyna była przy jego osądzeniu brana w rachubę, następnie

domaga się zarządzenia dochodzeń, co do tego, iż pewien osobnik namawiał Jędrzeja Waldemara Olszańskiego, by ten popierał zeznania brata swego Teofila. Wpływno na niego argumentami pieniężnymi i politycznymi, co wynika z badań przeprowadzonych w Tczewie przez okręgową policję polityczną, wreszcie

wnosi prokurator na powołanie dr. Hankiewiczza, dla wykazania czy dr. Baczyński miał jakieś dane o wykonaniu zamachu przez Olszańskiego.

Ostatnie wnioski prokuratora: odczytanie dementi płk. Konowalca, przesłuchanie redaktora „Dziła” na dowód, że to dementi jest autentyczne, oraz odczytanie relacji policji politycznej w sprawie Kuczyńskiego, który, dla przejścia granicy niemieckiej bez paszportu, wymyślił sobie również bajkę o popełnieniu zamachu.

ODPOWIEŹ OBRONY.

Na wnioski prokuratora odpowiedział dr. Ringel.

Obrona zgadza się na przesłuchanie Mykietyna, Jaegera, Gläsermanna i Dwornickiego, natomiast sprzeciwia się odczytaniu odnoszących aktów, zgadza się na przesłuchanie Jędrzeja Olszańskiego, sprzeciwia się powołaniu dr. Hankiewiczza, oraz odczytaniu dementi Konowalca. Ze swojej strony, na okoliczność prawdziwości zeznań Olszańskiego przedkłada dr. Ringel dowód z 2 listów i ich autorów. Aleksandra Kesslera i Wojciecha Marchwickiego, którym wiadomo, że Olszański zamachu dokonał i że Olszański już w roku 1921 był podejrzany i inwigilowany jako terrorysta ukraiński.

Na tem rozprawę przerwano do dziś godzina 9 rano.

KAPOLLO APOLLO

wyświetla w dalszym ciągu słynny dramat, ilustrujący dekadencje życie i błędy powojennej młodzieży p. t. 37570

KOBIETA NA ROZDROZU

Spłoszeni włamywacze w jubilerskim sklepie przy ul. Legionów.

(d) Onegdaj w nocy ulicą Legionów przechodził kelner Flaszowski, zamieszkały przy ul. Lyczakowskiej l. 24, który przez otwór w żaluzjach zauważył, że w sklepie jubilerskim Rapsa, mieszczącym się w hotelu „Bristol“, nie świeci się, jak to bywa każdej nocy. Przy stanął zatem przy żaluzjach i usłyszał jakieś szmery wewnątrz sklepu, a następnie pukanie, przyczem stwierdził, że ktoś tam gospodaruje. Wobec tego Flaszowski zawiadomił o tem strażnika nocnego z towarzystwa „Czuwaj“ niejakiego Teodora Rodaka, zamieszkałego przy ul. Marcina l. 21 oraz hotelowego portjera.

Gdy teraz wszyscy trzech przekonali się, że w sklepie są włamywacze, strażnik Rodak, stanawszy pod sklepem, począł gwizdać na policjanta. Zanim ten zjawił się, włamywacze, usłyszawszy ruch pod sklepem, wszystko pozostawili i zbiegli, uchodząc otworem kanałowym na podwórzu, którzy dostali się do głównego koryta Peltwy, płynącej pod skwerem wzdłuż ulicy Legionów.

Na miejscu stwierdzono, że sprawcy w piwnicy rozebrali część sklepienia pod lokalem Rapsa, następnie wycięli otwór w podło-

dze i tą drogą dostali się do środka. Tu najpierw zabrali się do rozbicia kasy wertheimowskiej. Wycięli wierzchną ścianę, i za kilka minut byłiby gotowi z wewnętrzną ścianą, poczem mogli zabrać kosztowności z kasy na kwotę 10 tysięcy zł. Wobec tego, że zostali spłoszeni nie zabrali nawet ani jednego przedmiotu z gablotek.

Policja w czasie swoich dochodzeń przeprowadziła rewizję w hotelu „Bristol“, a w pokoju hotelowej pokojówki Stefani Łaptuły znalazła w łóżku pod kołdrą niejakiego Mikołaja Zubrzyckiego, mieszkającego przy ul. Grodzickich l. 6. Oboje, jako podejrzanych o współudział w włamaniu, policja aresztowała, jak również portjera, twierdzącego, że nie zauważył żadnego podejrzanego ruchu w hotelu ani też nie słyszał loskotu.

Właścicielami tego sklepu są dwaj bracia, a to Abraham Raps, zamieszkały przy ul. Rejtana l. 4 i Bernard Raps, mieszkający przy ul. Senatorskiej l. 7. Gdyby nie kelner Flaszowski, mogli oni ponieść szkodę na 20 tysięcy zł. toteż za to Flaszowski ma otrzymać odpowiednią nagrodę, która zresztą słusznie mu się należy.

Niedoszłe samobójstwo służącej. Truła się jodyną w Parku Kiliński'skiego.

(d) Wczoraj o godzinie siódmej wieczorem, gdy nad miastem szalała śnieżycy, służąca Marja Grzegorzewiczówna udała się do parku Kilińskiego, aby tam popelnić samobójstwo. Usiadła ona na ławeczce w pobliżu pomnika i wypila większą ilość jodyny, czekając na swoją śmierć.

Tymczasem desperatka daremnie żegnała się z tym światem, gdyż zażyta trucizna jakoś nie działała. Toteż po upływie kilkunastu minut Grzegorzewiczówna wstała z ław-

ki i udała się do miasta. Dopiero, gdy opuściła park i była na ul. Puławskiego, dostała ona bóle i padła na ziemię, straciwszy przytomność. W tym stanie znaleźli ją przechodnie.

Na miejsce przybyło zawezwane Pogotowie ratunkowe, które udzieliło jej pierwszej pomocy i przewiozło ją do szpitala. Grzegorzewiczówna jednak nie chciała podać przyczyny swego rozpaczliwego kroku. Liczy ona lat 20.

Katowicka hochstaplerka na lwowskim bruku. Zakochany portjer hotelu „Zorza“.

Fant o i pierścień brylantowy. — Stręczona miłość.

(d) W lecie przyjechała do Lwowa niejaką Eleonora Metznerówna z Katowic i zamieszkała w pierwszorzędnym hotelu, bo w „Zorża“, gdzie wraz ze swoim sekretarzem zajęła najdroższe apartamenty. Na bruku lwowskim wypłynęła ona jako rzekoma właścicielka olbrzymiej firmy importowej w Katowicach i pod taką pokrywką poczęła naciągać ludzi. Metznerówna przez kilka miesięcy nie tylko żyła w hotelu „Zorza“ na kredyt, ale

nadto ponaciągała prawie wszystkich kelnerów i portjera na pożyczki w gotówce.

I doszło do tego, że zarząd hotelu „Zorza“ przeciw niej uczynił doniesienie do prokuratury, w następstwie czego w sądzie karnym przeciw Metznerównie śledztwo prowadził sędzia Lindert, który ją nawet aresztował.

Ofiarą Metznerównie, która uprawiała także miłośki na lewo i prawo, między innymi padli na kilka tysięcy złotych kupiec Mor-

przy ul. Kopernika l. 42 a oraz p. Tadeusz Krzysztofowicz, właściciel biura ogłoszeń, na kwotę 738 zł. Toteż Metznerówna byłaby srogo odpokutowała za swoje oszukańcze praktyki i nie rychło wyszła z kryminału, gdyby nie portjer hotelu „Zorza“. On to w chwili aresztowania hochstaplerki zakochał się w Metznerównie, poręczył u sędziego śledczego Linderta za jej „długi“ i te popłacił, między którymi wyrównał także hotelową cechę w kwocie 1500 zł. Nie stracił wskutek tego także p. Krzysztofowicz, bo na pokrycie swojej pretensji zabrał jej futro i pierścienek brylantowy. A gdy nie było już poszkodowanych i cofnięto doniesienie, Metznerówna została wypuszczona na wolną stopę i dzięki miłości portjera, który na czas pospieszył z pomocą pieniężną, uniknęła wyroku.

Po wyjściu z więzienia Metznerówna dalej przebywa we Lwowie i ustawicznie zmienia miejsce zamieszkania. Po opuszczeniu hotelu „Nowy Jork“ i „Austria“, w których również „zaciągnęła“ długi, obecnie osiadła w hotelu „City“, prowadząc rozwiązłe życie, a onegdaj do dyrekcji Policji znowu przeciw niej wpłynęło doniesienie.

Mianowicie żona Juljusza Rappaporta, właściciela zakładu ortopedycznego przy ul. Krasickich, oskarżyła niejakiego Helda, pośrednika, oraz Eleonorę Metzner o to, że Held ustawicznie stręczy jej mężowi pannę Eleonorę, a nawet czyni starania, aby mąż odstąpił jej jeden pokój u siebie.

Teraz Dyrekcja Policji niewątpliwie wyszupasuje ze Lwowa hochstaplerkę, kładąc tamę w naciąganiu przez nią różnych ludzi po kawiarniach, cukierniach i restauracjach.

NADESLANE.

Tanio! Za 1 zł. o świzła cyferbłoty od z garbów rącznych i kieszołowych — zegarmistrz L. ROSENGARTEN, Piokarska 11. 3141

Trzy prawo negi.

(d) W dniu wczorajszym wydarzyły się we Lwowie trzy wypadki, w których odnośne osoby złamały same prawe nogi.

Najpierw Edward Tarnawski, urzędnik Zakładu ubezpieczeń, zamieszkały przy ul. Japońskiej l. 5, poślizgnął się na ul. Murarskiej, a upadając, złamał sobie prawą nogę. W drugim wypadku pod koła wozu dostał się Piotr Tymkiewicz, uczeń rzeźnicki, zamieszkały przy ul. Szymonowiczów l. 35. I on doznał złamania prawej nogi. Trzecim, którego stracił taki sam los, był Piotr Paniewicz, mieszkający przy ul. Szymonowiczów l. 5. Jego na ul. Nowej Rzeźni jakiś osobnik tak dotkliwie pobił kijem po nogach, że złamał mu prawą nogę.

We wszystkich tych wypadkach pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe, poczem nieszczęśliwe ofary przewiozło do powszechnego szpitala.

Z sali koncertowej.

W onegdajszym koncercie przeszedł się przed nami artysta o wybitne zarysowanej indywidualności, młody wiekiem, mający przed sobą zapewne wielką przyszłość. Zygmunt Dygat wystąpił

z obszernym repertuarem sięgającym od dzieł Bacha po dzieła Prokofiewa i Albeniza. Program ten złożony z utworów bardzo różnorodnych pod względem stylu pozwolił nam zaobserwować sporo znamion poważnej jego sztuki i ocenić je wszechstronniej.

Cechuje zatem grę artysty w pierwszej linii doskonałe wczucie się w talerzane utwory, zdolność wnikań w najdrobniejsze i najsubtelniejsze szczegóły dzieła. Jego Bach, niewąsowo dodaję, doskonale zagrany, wykazywał powagę i siłę wyrazu, jego Chopin pojęty bardzo swoiście wypuklał stronę uczuciową utworów i był grany istotnie niesłychanie umiarkująco. Czy ta i taka łasia odpowiada w pełni ujęciom, które zwykliśmy uważać za stojące najbliżżej idealnego odtwarzania utworów Chopinowskich — to kwestja otwarta, niemniej konstatuje, że Chopin p. Dygata trzymał słuchacza na uwadze i że był naprawdę piękny. Muzyka nowa reprezentowana przez utwory Debussy'ego, Prokofiewa i Albeniza znalazła w artyście doskonałego interpretatora. Widać jest bliską jego duszy, utwory bowiem wprowadzone w program były zagrane świetnie. Usłnity wszelkimi barwaniami, błyskały kaskadami światła przemawiały szeptem wywołując wrażenia nadzwyczaj silne. Jeśli się doda, że grę swoją opiera p. Dygat na niezawodnej technice, że jest gra bardzo czysta, frazowanie doskonałe, a stroina dynamiczna traktowana bez zarzutu — otrzymamy obraz świadczeń artysty zalecających się pierwszorzędymi wartościami. Podkreśla sztukę Zygmunta Dygata wreszcie jeszcze jeden szczegół. To wszystko, co koncertant gra jest podane słuchaczom bardzo prosto, bez żadnej sztuczności, bez afektacji i w tym zda się leży tajemnica uroku, jaki gra jego na słuchaczy wywiera.

Publ. czności zebrało się na koncercie niezbyt wiele. Zda się już nie tylko znana wstrzeźliwość naszej publiczności wobec nazwisk jej obcych, ale i ciężkie czasy wpływają ujemnie na frekwencję — mimo iż koncerty są i tak dość rzadkie.

Prof. Lesław Jaworski.

Uroczystość inauguracyjna na Uniwersytecie lwowskim.

(c) Tradycyjnym sposobem odbyła się w sobotę uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego 1925-6 w Uniwersytecie lwowskim. Rozpoczęła się ona nabożeństwem solennym w Bazylice Archikatedralnej, poczem o godz. 10'30 odbył się sam akt inauguracji w auli nowego Uniwersytetu. W akcie tym, oprócz Senatu akademickiego, wzięli udział między innymi: p. wicewojewoda Karchezy, ks. infułat Zajchowski i ks. kan. Badenl, generałowie Malczewski i Thullie, prezydent miasta Nemmann, kurator szkoły Sobieński, rektorowie wyższych uczelni lwowskich, oraz przedstawiciele rozmaitych instytucji kulturalnych i społecznych. Aula i galerje przepełnione były młodzieżą akademicka.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór akademicki „Gaude Mater Polonia”, poczem nowy rektor dr. Perębiewicz powitał obecnych, po nim zaś prorektor dr. Sieradzki przedstawił sprawozdanie z działalności naszej Wszechnicy w roku ubiegłym.

Z kolei zabrał głos rektor dr. Perębiewicz i w dłuższym, głęboko ujętym przemówieniu przedstawił program działalności i prac naszej Almae Matris w nowym roku akademickim. Mówił o czynniku wiary w potęgę i niezłomność ducha, o znaczeniu patrioty-

zmu, oraz o problemie wychowania narodowego, roztaczając na powyższe tematy całe mnóstwo głębokich i pięknych myśli i poglądów. Przechodząc do swego programu działalności w nowym roku akademickim, mówca ujął go w następujące punkta wytyczne: ostateczne objęcie w posiadanie gmachów posejmowych, budowa i rozbudowa instytutów, kliniki i pracowni, budowa domów mieszkalnych dla profesorów i młodzieży akademickiej, opieka nad fizycznym, materialnym i moralnym dobrobytem młodzieży, wreszcie nieustanna dbałość o należyte uposażenie pracowni naukowych, oraz o obsadę najpotrzebniejszych nowych katedr.

Kończącą część swego przemówienia rek-

tor dr. Perębiewicz poświęcił młodzieży, którą nawoływał do łączności w pracy, oraz do niepoddawania się zniechęceniu, ani gnuśności, lecz przeciwnie do krzepienia w sobie woli i hartu. Zakończył zaś tradycyjnym życzeniem: „Quod felix, faustum, fortunatum que sit”.

Po tem przemówieniu, nagrodzonym licznymi oklaskami, nastąpił wykład prof. dr. Stanisława Kulczyckiego na temat „Szata roślinna obszarów dzisiejszej Polski w diluvium”, za który obecni dziękowali prelegentowi oklaskami. Na zakończenie uroczystości, która miała prawdziwie dostojny charakter, mieszały chór akademicki odśpiewał piękną kompozycję.

Konferencja Cziczeryna z Briandem. O powrót Rosji do polityki europejskiej.

PARYŻ. 13 grudnia. (Pat.), Jak podaje „Le Journal”, wczorajsza rozmowa Brianda z Cziczerynem dotyczyła wszystkich kwestji, znajdujących się na porządku dziennym. We śróde odbędzie się ponowna rozmowa między tymi mężami stanu, poczem Cziczeryn i Rakowski odjadą do Rosji, aby powiadomić Moskwę o sytuacji. Rakowski wróci do Paryża w połowie stycznia i wtedy rozpocznie się dyskusja na wielką skalę.

Ze strony Francji uważają za najważniejsze: 1. słuszne uregulowanie głogów rosyjskich, 2. że powrót Rosji do polityki

europejskiej jest rzeczą nieodłączną od woli pojedynczej, która powinna się ujawnić przez usunięcie różnych manewrów, prowadzonych pod płaszczykiem trzeciej między narodówki.

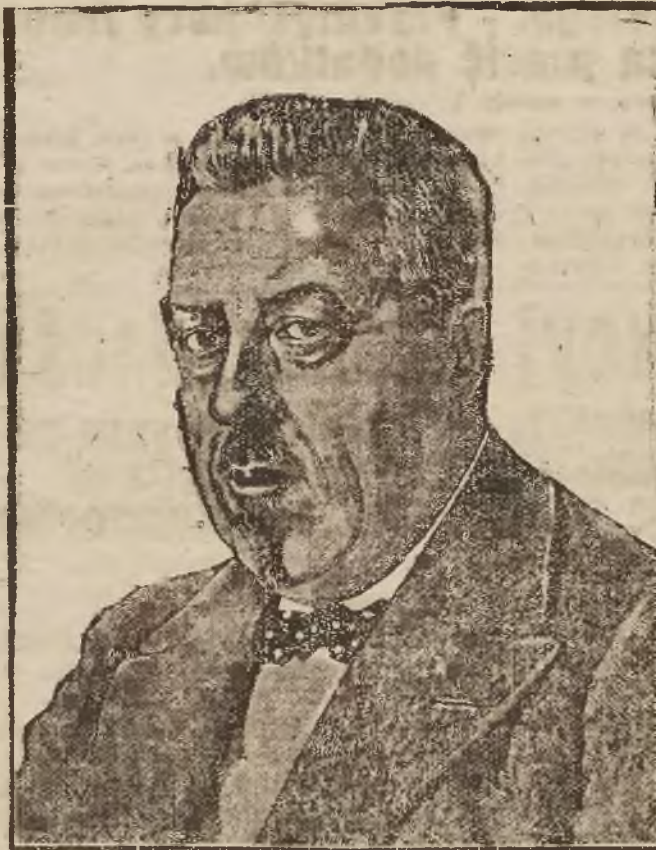
WIEN. 13. grudnia. (Pat.) „Nr. Fr. Presse” donosi z Paryża, że odbył się obiad na cześć Cziczeryna, w toku którego toczyła się wymiana myśli między Cziczerynem, Rakowskim, Briandem i Berthelotem. Dalszy ciąg rozmowy toczył się na przyjęciu w poselstwie sowieckim.

SZKOLNICTWO W WARSZAWIE.

Warszawa. 11. grudnia. (AW) W szkołach miejskich w Warszawie kształcą się w rb. 89.600 osób. W tem w szkołach powszech-

nych 68.500, w szkołach zawodowych 9000, na kursach dla dorosłych 5000 reszta przypada na kursy dokształcające i gimnazja.

Jubileusz pisarza.



- Znany pisarz niemiecki Paul Oskar Höcker święci w tym mieściu uroczystość 60-lecia swoich urodzin.

Tak - jak w Polsce.

Professt przedw pi... finansowym nowego ministra francuskiego. - Przemysłowcy franc. nie chcą płacić podatków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa (z). W Paryżu odbyły się wczoraj liczne zgromadzenia protestacyjne przeciwko projektom finansowym nowego ministra finansów, Luchera. Oświadczyli się przeciwko nim wszyscy bankierzy prowincjonalni i Związek Gospodarczy 300 najwybitniejszych przemysłowców uchwaliło

odmówić płacenia podatków w razie, gdyby plany Luchera zostały urzeczywistnione. Opinia w całej Francji domaga się dalszych oszczędności w gospodarce państwowej i oddania monopolów w ręce prywatne (zupełnie tak samo jak w Polsce).

Dokoła redukcji i oszczędności.

Niepotrzebne wydatki. - Pięcioletnie seminarja czy dwuletnie kursa pedagogiczne. - Zmniejszyć liczbę kuratorów i wzytatorów szkolnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) W aktualnej dziś sprawie redukcji budżetu, szczególnie w dziale M.n. Ośw., „Ekspres Poranny“ zamieszcza wywiad z wiceprez. Związku nauczycieli szkół powszechnym posłem Nowickim. Poseł ów zauważając, że na terenie Rzpłtej jest 110 seminarjów nauczycielskich, których utrzymanie stanowi b. poważną pozycję w budżecie, zauważył, że możnaby ten wydatek znacznie zmniejszyć, zastępując obecne pięcioletnie seminarja przez dwuletnie kursa pedagogiczne, do których byłiby przyjmowani wyłącznie maturzyści szkół średnich.

Wielkim i zupełnie nie celowym jest — zdaniem posła Nowickiego — ciężar utrzy-

wania aż 12 kuratorów szkolnych, które w przeważnej części odgrywają bardzo często rolę jakby poczty między władzami niższej instancji a ministerstwem. Liczbę tę możnaby śmiało zmniejszyć do 5 kuratorów które zupełnie wystarczyłyby i spełniałyby zupełnie dobrze zadania, dla których dzisiaj utrzymuje się 12 kuratorów.

Również liczba wzytatorów szkolnych jest nadmierna i zgola niepotrzebna. Wyposażenie kierowników szkół i rad pedagogicznych w odpowiednie kompetencje pozwoliłoby zmniejszyć ad minimum liczbę inspektorów.

Niszcząca skarb państwa umowa

Rząd robi „złote“ interesy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) W sobotę wpłynął do sejmiku wniosek klubu P. S. L. „Piast“ w sprawie umowy, jaką rząd w dniu 7. listopada br. zawarł z p. Jerzym Lubomirskim co do sprzedaży drzewostanu i inwestycji leśnych w Rozwadowie i Kępie w Małopolsce Wschodniej.

Jak podniesiono w wniosku, w razie dojścia do skutku tej transakcji, skarb państwa poniosłoby stratę w wysokości 2,283.000 złotych. Wnioskodawcy żądają powołania komisji z 7 członków w celu rozpatrzenia tej sprawy.

Wyjazd do Palestyny czyli ucieczka poborowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

WARSZAWA. (AW). Od pewnego czasu zauważono tak zwiększenia liczby emigrantów do Palestyny w wieku poborowym. Poszukiwania poliji zostały uwieńczzone pomyślnym wynikiem. W jednym

z urzędów emigracyjnych zakwestionowano cztery fałszywe paszporty do Palestyny. Właściciele tych paszportów zeznali, że nabyli je od niejakiego Kazanowicza. Wszystkich aresztowano.

Wykrycie organizacji antibolszew.

„Bojownik“ o niepodległość Białorusi prowokatorem, pozostającym na żołdzie sowieckim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) Według wiadomości, jakie nadeszły z Mińska, stwierdzono tam urzędowo

nie wykrycie wielkiej organizacji antibolszewickiej na Białorusi sowieckiej. Organizacja

ta wydawała nielegalne pismo pt. „Nasze Słowo“, które wzywało do walki o niepodległość Białorusi i było w wielkich masach kolportowane po wsiach i miastach.

Charakterystycznym jest, że do wykrycia owej organizacji bolszewickiej przyczynił się niejaki Michał Makarowicz, który był właśnie faktycznym redaktorem „Naszego Słowa“, a jednocześnie pozostawał na żołdzie oddziału wywiadowczego i pełnił funkcje prowokatora.

PROPOZYCJE POKOJOWE ABD-EL-KRIMA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa (z). Jak donoszą z Paryża, wczoraj odbyła się powtórna konferencja ministra-rezydenta Francji w Marokko z Briandem w sprawie oferty pokojowej Abd-el-Krima. Równocześnie donoszą, że w drodze do Paryża znajduje się kapitan Cunnig, wysłannik Abd-El-Krima, który wiezie szczegółowe propozycje, pod jakimi wódz Riflenów zgodziłby się zawrzeć pokój.

W propozycjach tych Abd-El-Krim domaga się autonomji administracyjnej terytorjum zajętego przez Riflenów, tytułu emira Tetuanu, uznania suwerenności duchownej sultana, ewakuacji terenów zajętych przez Hiszpanów oraz wybrania komisji dla uregulowania granicy między terenem zajętym przez Riflenów, a ziemiami znajdującymi się pod protektoratem Francji.

JAPOŃSKO - ROSYJSKIE KROKI NIEPRZYJACIELSKIE?

Wiedeń, 13 grudnia. (Pat.). United Presse donosi z Szanghaju: Tutejsze koła zostały zaniepokojone wiadomością o rosyjsko - japońskich krokach nieprzyjacielskich. Ze względu na sytuację wojenną w Mandżurji, gdzie Kuo Sing Lin maszeruje na Mandżurię celem proklamowania tamże republiki sowieckiej, Japancja wysłała do Konei dwie dywizje. — W Szanghaju przygotowują białogwardziści powstanie w Syberji przeciw Sowietom.

GOŚCINNY WYSTĘP ARTYSTKI LWOWSKIEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (z) W operze tutejszej wystąpiła gościnnie artystka lwowska p. Helena Lipowska. Występ jej spotkał się z bardzo przychylnym uznaniem wśród krytyki. Między innymi recenzent „Kurjera Porannego“, podkreśla, że głos p. Lipowskiej przypomina głos Korolewicz-Waydowcy w najlepszych czasach kariery tej śpiewaczki.

Nowa zwyżka cen mąki pszennej i pieczywa.

Województwo wydało nową taryfę maksymalną, która obowiązuje od poniedziałku, dnia 14 bm.

1 kg. mąki pszennej 50-proc. kosztuje w handlu detalicznym 76 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej 60 pr. z dostawą do sklepu 47, w sklepie 49 gr. Bułka o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50-proc. w piekarni 4 i pół, w sklepie 5 gr., 4 bułki „czwórki żydowskie“ o wadze 16 dkg. z dostawą do sklepu 16 w sklepie 18 gr. 1 kg. chleba kulikowskiego w piekarni 62, w sklepie 65 gr.

Geny mięsa, tłuszczu, wędlin i opału pozostają bez zmiany.

Sąd kurji biskupiej, uwłaczający godności twórcy „Popiołów”.

Koło polonistów poznańskich w obronie wielkiego pisarza i najlepszego obywatela.

(Telefonem od naszego korespondenta).

WARSZAWA. (z). Koło polonistów na uniwersytecie poznańskim wydało odezwę, w której zajmuje stanowisko w b c sądu potępiającego, wydanego nad zwłokami s. p. Stefana Żeromskiego przez poznańską kurję biskupią. Sąd ów jest w swojej treści i formie, uwłaczający godności i

zasługom, jakie twórca „Popiołów” zdobył sobie swoją działalnością.

Otóż Koło Polonistów, jako zrzeszenie młodzieży oddającej się studjom literackim, występuje w obronie zmarłego pisarza obywatela i potępia jak najkategoryczniej sąd, wydany przez kurję biskupią.

Samobójstwo na tle erotycznym.

Manja samobójstw, która w ostatnich czasach niestety tyle ofiar pochłonęła, wzbogaciła się o jeszcze jedną ofiarę, która, o ile wyjdzie z życiem, pozostanie na całe życie ciężką kaleką. Sprawa przedstawia się następująco:

W Siechowie, koło Stryja, był 23-letni połowy Staś Hadiak, syn Petypa. Jako dorodny młody człowiek, był on bardzo łasy na w złąkę kobiece. Nawiązał on stosunek miłosny z dziewczyną wiejką, Katarzyną Sztym, owocem którego było dziecko płci męskiej. Nasz wiejski „Don Juan” dobiwszy do mety, sprzykrzył sobie nadobną Kasię i zapragnął odmiany przedmiotu miłości w osobie Anny Szymków, córki Nykoly. Atoli rezolutna Anna oświadczyła hardo, że wianuszek swój ofiaruje mu, ale tylko po ślubie. Nasz bohater, chcąc dojść do celu, zgodził się poświęcić swoją wolność, tem barziej, że jego przyszła miała okazać się posag, złożony z większej ilości morgów gruntu, podczas

gdy nadobna Kasia była biedną, jak mysz kościelna. Wszystko byłoby może dobrze, gdyby nie ojciec naszego bohatera. I tu właśnie zaczyna się początek dramatu.

Ojciec jego, powodowany uczuciami słuszności i litości dla Kasi Sztym i jej dziecka, oświadczył się stanowczo po jej stronie, żądając, by syn się z nią ożenił. Ponieważ wszelkie próby perswazji i próśb Stasia H. u ojca nie odniosły skutku, przeto postanowił skończyć samobójstwem. W samo południe udeł się on do komory i strzelbę swą skierował w usta. Padł strzał, a gdy towarzysze wbiegli do komory, oczem ich przedstawił się straszny widok.

Na ziemi wił się we krwi i bólu nieszczęśliwy samobójca. Kula wyrwała mu wszystkie zęby, uszkodziła jamę ustną, oraz zerwała mu nos. O ile wyjdzie on z życiem, to pozostanie na całe życie kaleką. — Tak tragicznie skończyły się amory wiejskiego adonisa.

REZYGNACJA PREZESA CH. D.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Według wiarygodnych pogłoszek, jakie pojawiły się w kołach sejmowych, prezes klubu Chrześcijańskiej Demokracji, poseł Chałubiński, wniósł na ręce zarządu klubowego pismo, w którym bez podania motywów rezygnuje ze stanowiska prezesa. Otóż „Kurier Poranny” zaznacza, że rezygnacja ta pozostaje w związku z wyborem do komisji politycznej z ramienia Ch. D. posła Koriantego, jak wiadomo bardzo silnie w ostatnich czasach skompromitowanego.

STOSUNEK PPS. DO KOALICJI RZADOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z). Omawiając stosunek PPS. do koalicji rządowej „Kurier Poranny” stwierdza, że stosunek ten jest bardzo luźny, a wskazują na to choćby artykuły naczelnego organu prasowego PPS., które zajmują wybitnie opozycyjne stanowisko wobec najważniejszych przejawów ideologii programowej w koalicji, jak wiadomo reprezentowanej przez prawe skrzydło polityczne, którego przewaga w koalicji jest uderzająca.

Jak eksperyment z udziałem PPS. w obecnym rządzie koalicyjnym w ostatecznym wyniku swoim wypadnie, to okaże bliska już przyszłość. Otóż ze względu na tę przyszłość, która niewątpliwie budzi bardzo poważne obawy, „Kurier Poranny” ubolewa nad rozdziewkami panującymi między innymi odłamami lewicy a PPS., i zaznacza, że należy obecnie te rozdziewki raczej łagodzić, niż je zaostriżać.

UCIECZKA WIĘZNIÓW.

Warszawa. (A.W.). Nocy ubiegłej z aresztów przy Magistracie w Częstochowie zbiegło 6 aresztantów przez dziurę w murze, wybitą przy pomocy sztaby od drzwi w piecu. Wysłani po kilku godzinach pościg zdołali ująć trzech zbiegów.

GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZY K. O. P.

Warszawa. (A.W.). W warszawskich biurach Polskiego Białego Krzyża wnie ożywiona praca nad przygotowaniem gwiazdki dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza. Ostatni transport paczek z podarunkami odesłanie na Kresy w dniu 18 b. m. —

Trup skostniały na wozie.

Nasz korespondent donosi z Czarnowiec: Właściciel George Cuzurata z Rasińca wyjechał przed kilku dniami podczas silnego mrozu do lasu po drzewo. Dla rozgrzewki wziął ze sobą faszczynę „kwaśnej z mocznej” i widocznie podciągnął nieco za wiele, co nie wyszło mu na dobre. Gdy przez dłuższy czas nie wracał do domu, zaopiekowani sąsiedzi wyszli na poszukiwanie i wkrótce znaleźli nieopodal lasu furę z koniami. Na wozie siedział Cuzurata zupełnie skostniały, zasnął wskutek trunku, a mroz wkrótce uśpił go na wieki i zamienił na sztywną mumję.

Kronika bieżąca.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 14. b. m. „Lakme”. Ostatni sceniczny występ Ady Sari i Fr. Bedfiewicza.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 14. b. m. „Dzikus”. — Ceny zmniejszone.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Poniedziałek, 14. b. m. „Grube ryby” — (ceny zmniejszone).

Wtorek, 15. b. m. „Wilki w nocy”, komedia w 3 aktach Rittnera (premiera) z udziałem m. Jednowskiego.

Środa, czwartek, piątek „Wilki w nocy”.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT. ART.

bieżący tydzień: Wtorek, dnia 15. grudnia godz. 20, wieczór dyskusyjny: „Dr. Stefana Uhma „Socjalne zadanie inteligencji w Polsce. — Wstęp wolny dla członków i gości.

Czwartek, dnia 17. grudnia, godz. 20, wykład Jana Pietrzyckiego na temat „Kolendy polskie”. (Rozwój i znaczenie kolend w literaturze polskiej). Wykład ilustrowany muzyką.

REPERTUAR TEATRU „SEMAFOR” ULICA

REJTANA 3. Codziennie o godz. 20-tej „Lata 1925”. Osoby: S. Krzyński, J. Odwiecający, O. Rabski, Prof. Kulusz Jeiner, Ignacy Gentle-Mann, L. Dr. Andau, Pewien grek, Teatr—ryk Babrawiński, A. hr. Szredro, Panna Bodek, Moszko Francowicz i t. d., i t. d. W niedzielę i święta przedstawienia popołudniowe o godz. 17-tej. — Bilety wcześniej do nabycia w magazynie mat Seyfartha ul. Akademicka.

Wobec przeprowadzenia się redakcji do nowego lokalu podajemy zmienione numery telefonów:

Naczelny Redaktor — 35-70;

Redakcja — 16;

Dyrekcja „Wiek Nowego” — 28-90;

Administracja — 26-77;

Dyrekcja „Prasy” — 778.

DYREKCJA TEATRÓW

podaje do wiadomości, iż wydawane przez kasy Teatrów, zniżkowe bilety akademickie, są ściśle związane z osobą, otrzymującą bilet i nie mogą być pod żadnym pozorem odstępowane osobom nieuprawnionym do korzystania z ulgowych biletów. Posiadacze biletów obowiązani są na każdorazowe żądanie biletera względnie kontrolora okazać formalną legitymację akademicką z fotografią.

NASZ FEJLETON TYGODNIOWY.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy fejleton tygodniowy W. Raorta.

ZWIĄZK OFICERÓW REZERWY

w Łwowie przypomnia swym członkom iż we wtorek dnia 15. bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Kasyna Oficerskiego, ul. Fredry 1 odczyt p. inż. Stanisława Soleckiego pod tyt. „O wojnie gazowej”. Goście mile widziani.

TOWARZYSTWO NAUKOWE WE LWOWIE.

Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w środę dnia 16 grudnia 1925 o godzinie 6-tej popołudniu w Seminarjum prof. Abramiana. Porządek dzienny: Prof. Dr. Oswald Bolger przedstawi pracę dra Wojciecha Hujusza p. t. „Ins. Ruthenicae, I. Przyczytki ustrojowe w zitiu sanockiej w w. XV.”

WINA w butelkach
Lwów, Dominikańska 3.

37.4b

SPRAWA LEGITYMACJI KOLEJOWYCH DLA EMERYTÓW B. PAŃSTW ZABORCZYCH.

Zrzeszenie Małopolskich Emerytów, Wdów i Sierót b. Austrii, przy Związku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego we Lwowie wskutek bardzo licznych zapytań z prowincji w sprawie prolongaty legitymacji kolejowych na r. 1926 dla emerytów b. państw zaborczych, zawiadamia, że niema dotychczas żadnych nowych zarządzeń. Lwowska Izba skarbowa prolonguje legitymacje kolejowe na podstawie rozp. M.n. Sk. z 1924 r. li tylko dla emerytów polskich. Wymienione wyżej zrzeszenie wnosi w tej sprawie memoriał do Prezydium Rady Ministrów i do Ministra kolei.

TOWARZYSTWO NAUKOWE WE LWOWIE.

Posiedzenie Wydziału matematyczno—przyrodniczego odbyło się w poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. 6 popołudniu w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). — Porządek dzienny: Prof. Dr. Zygmunt Weyberg przedstawi sześć (6) prac z zakresu krytalografii.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ W MIESIĄCU LISTOPADZIE 1925 R.

Samoloty Polskiej Linji Lotniczej w ubiegłym miesiącu kursowały na wszystkich pięciu liniach (Warszawa, Kraków, Lwów, Odaisk i Wiedeń), przelatując przestrzeń 52,280 kilometrów i przewożąc 318-tu pasażerów i 3,953 kg. towarów oraz 54,5 kg. poczty. Nadzwyczaj ciężkie warunki atmosferyczne, gęste mgły i częste opady śniegu nie pozwoliły na dokonanie wszystkich podróży, przewidzianych normalnym rozkładem lotów. W cyfrach zmniejszenie się ruchu wynosi około 40 proc., regularność przeciętna zaś 95 proc. Nieszczęśliwych wypadków nie było.

ROZCZNICE LISTOPADOWE walk o wolność w 31 r. i Obrony Lwowa, obchodzili „Sokół III.”

w ubiegłą niedzielę uroczystym wieczorem. Na udatną całość Wieczoru złożyły się: Słowo wstępne wypowiedziane z uczuciem przez p. Rudnicką, dyrektorkę szkoły żeńskiej św. Marcjanna, piękna deklamacja p. Lewickiej „Zolider Nieznany” Or-Ota, wirtuozowska gra na skrzypcach p. Miguzińskiego (juniora), ćwiczenia na poręczach i piramidy bardzo sprawnie wykonane przez członków „Sokoła III.” oraz obraz dramatyczny A. Urbańskiego „Na poddaszu” odegrany ze zrozumieniem przez Kółko amatorskie.

BEZZWROTNE ZAPOMOGI Z FUNDACJI KSIĄŻĄT LUBOMIRSKICH.

Wydział „Gwiazdy” lwowskiej ogłasza, że w myśl wielkodusznych i szlachetnych intencji nigdy niezapomnianych Fundatorów „Gwiazdy” lwowskiej sp. książąt Lubomirskich — podejmując w roku bieżącym z powrotem przerwane okresem wojennym i dewaluacją waluty rozdawnictwo bezzwrotnej zapomogi z fundacji sp. księcia Jeronima Lubomirskiego, której odsetki przeznaczono są corocznie dla jednego z czynnych członków „Gwiazdy” celem doposażenia mu do otwarcia samostanowienia warsztatu pracy. Z zapomóg takich korzystał już niektórzy członkowie przed wybuchem wojny światowej.

Również i z drugiej fundacji, a to sp. księżnej Karoliny Lubomirskiej, rozda Wydział „Gwiazdy” jak corocznie szereg wsparć podupadłym członkom i niewalidom Stowarzyszenia oraz niezamożnym wdowom.

Blizsze informacje codziennie wieczorem w Bluzie „Gwiazdy” (Franciszkańska 7), gdzie też należy wnosić odpowiednio umotywowane podania najpóźniej do piątku, 18. grudnia wieczorem.

AKADEMICKA CENTRALA SAMOPOMOCOWA WE LWOWIE. ogłasza: Uważając, że nielżywa oszczędność powinna wyjść od młodzie-

ży akademickiej, Polskie Bratnie Pomocze Stud. Wyższych Uczelni we Lwowie zrzeszone w Akademickiej Centrali Samopomocowej we Lwowie — uchwały na zebraniu w dniu 5. grudnia urządzić w karnawale jeden wspólny ogólny akademicki bal reprezentacyjny, powodując się obecnym kryzysem finansowym społeczeństwa. Wobec tego apelujemy do Towarzystw akademickich, Kół naukowych stud. wyższych uczelni i t. d., ażeby zaniechały urządzania wszelkich balów reprezentacyjnych, balów maskowych, rautów reprezentacyjnych i t. d. w tegorocznym karnawale.

DYREKTA ZAKŁADU GLUCHONIEMYCH

składa Komitetowi Obywatelskiemu a w szczególności członkom Towarzystw: Ligi Obrony Powietrznej Państwa i Rozwoju Życia Narodowego Dziel. IV., za pełną poświęcenia pracę w urzędzeniu uroczystości św. Mikołaja dla działań głuchoniemiej, oraz wszystkim P. T. ofiarodawcom za dary „Bóg zapłać”.

TRIUMFY MUZYKI POLSKIEJ.

Donoszą nam z Pragi i z Morawskiej Ostrawy o nadzwyczajnym sukcesie, jaki odniosła tam nasza znakomita pianistka MARJA MIRSKA, a wraz z nią i muzyka polska; program Mirskiej bowiem obejmował wyłącznie kompozytorów polskich, począwszy od Chopina aż do Brzezińskiego, Paderewskiego, — Melcera, Opieńskiego, Szymanowskiego i t. Wysoła jej artystyzm, udawiony szczególnie w Chopinie, spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem u części publiczności i ze znakomitymi głosami krytyków. Artystka stała się przedmiotem gorącej owacji, obdarzona ja mnóstwem kwiatów z szarfami o barwach narodowych. „Dzięki swemu wysokiemu poczuciu muzycznemu i absolutnemu słuchowi — prze recenzent „Morgenzeitung” — umie p. Mirska wydobyc najsubtelniejsze niuanse z bezwzględnie posłusznego jej instrumentu”.

„Niekończące się oklaski były najlepszym dowodem, jaką nieporównaną rozkosz estetyczną przyniosła nam ten wieczór”.

Recenzent „Prager Presse”: „Najpotężniejsze wrażenie wywarło znakomite wykonanie utworów Chopina. Artystka ujawniła niepospolitą technikę, oraz smak rehen subtelności”.

P. Mirską zaproszono ponownie na szereg koncertów w Czechosłowacji m. i. na koncert filharmoniczny w Pradze.

„ŁĄTKI 1925” zaczynają już sobie zyskiwać popularność, o czem świadczy frekwencja z dnia na dzień rosnąca. Tekst uzupełnia się codziennie nowymi ustępami, zaczerpniętymi z codziennych aktualności. Zespół Semafora znajdujący się chwilowo na objęździe prowincjonalnym wraca w tych dniach i brać będzie również udział w wykonywaniu tekstów i piosenek „Łatek”.

NA „DOM INWALIDÓW” Związek inwalidów wojskowych zamierza zbudować w Warszawie wielki „Dom Inwalidów”. Akcja w tym kierunku jest prowadzona bardzo energicznie i jeżeli możliwe w tym samem tempie dalej, to Związek będzie mógł w niedługim czasie przystąpić do zrealizowania swej myśli. Obecnie rozpoczęto sprzedaż publiczną „ccgietek” jednozłotowych na fundusz budowy powyższego domu. Odbywa się ona na całym obszarze Rzeczypospolitej za pośrednictwem wszelkiego rodzaju instytucji, organizacji, zakładów przemysłowych i bankowych, korbortażu ulicznego, a także administracji państw. Wobec piękności i gołnego poparcia celu, na jaki sprzedawane są „ccgi-iki”, należy się spodziewać, że akcja budowy „Domu Inwalidów” znajdzie należyty odzewek wśród społeczeństwa.

NIUPRAWNIŃONY KWESTARZ. Odnosić do notatki, ogłoszonej w „Wiekcie Nowym” nr. 7342, z dnia 12. grudnia 1925, wyjaśnia inwalida p. Michał Czernik, zamieszkały przy ul. Bogusławskiej 1. 5, że niema nie wspólnego z aresztowanym kwestarem Michałem Czernikiem, lecz nosi tylko to samo imię i nazwisko.

ZŁAKANY KOŃ, maści kasztanowej, znajduje się w przechowaniu Dworka budowlanego przy ul. Zielonej 12.

(II) ZE SPRAW MIEJSKICH.

Sekcja czwarta obradowała dnia 9. b. m. wieczorem pod przewodnictwem r. m. starszego inspektora Włodzimierskiego. Uchwalono: a) poruczyć czynności rełaksatora recept p. Stanisławowi Kordzikowi; b) pozwolić Komendzie Korpusu Kadetów we Lwowie na używanie urządzeń kąpielowych w miejskim Zakładzie Opieki nad dziećmi do dnia 31. lutego 1926 r. W dalszym ciągu przychylnie załatwiono następujące prośby: 1) Stobieckiej Felcji o koncesję techniczno—dentystyczną; 2) Igi Lażara o koncesję na księgarnię i antykwarnię; — 3) Schwara Meiera o koncesję na biuro informacyjno—kredytowe; 4) Kiwiza Szymona o koncesję na przedsiębiorstwo instalacji elektrycznej; 5) Gabla Szymona o zezwolenie na wykonywanie zarobkowości dorożka automobilowa w mieście konnej; 6) Zaleskiego Karola o koncesję na bufet w teatrze „Nowości”. Natomiast odnowawo załatwiono prośby: a) Adamowskiego Eusebiusza o koncesję na 2 dorożki samochodowe; b) Poznaiskiego Ludwika o zezwolenie na przeniesienie zarobkowości (handel towarów przemysłowych i sprzedaż napojów sprytusowych) z pod l. 3 przy ul. Romanowicza do lokalu pod l. 4 przy ul. Dominikańskiej; c) Fleischera Gedajęcego o koncesję na podawanie potraw, kawy, herbaty i t. d. w lokalu pod l. 16 przy ul. Kepernika i d) Braunera vel Braunera Wolfa o zezwolenie na dalsze wykonywanie zarobkowości restauracyjnej pod l. 14 przy ul. Kazimierzowskiej przez zastępcę przedsiębiorstwa Fryderyka Brückenstein. W końcu uroczono załatwienie sprawy Wyderki Pranaszka o koncesję techniczno—dentystyczną, odsyłając ją do uzupełnienia opinii fizyka co do lokalu i warunków uzdolenia.

(15) WYSTAWA OBRAZÓW ALEKSANDRA AUGUSTYNOWICZA

w Tow. Sztuk Pięknych we Lwowie (ul. Daleńszczyckiej). Znakomity ten artysta znany i ceniony we Lwowie, zamieszkały obecnie w poznańskim, wystawił w Tow. Sztuk Pięknych szereg nowych, świetnych obrazów. Wystawa, ta tłumnie odwiedzana, wzbudza łatwo zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że dziełami okoliczności łączy się z 35-letnią rocznicą chwili, w której sławny ten artysta, wystąpił w salach Tow. Sztuk Pięknych pierwszą swą pracą — portret Belzy.

(16) PIJACKIE AWANTURY.

Za wywołanie awantury w restauracji przy ul. Szeptyckich 1. 13 wczoraj aresztowano Stanisława Jarcuszuka. — mieszkającego przy ul. Głowińskiego 1. 7 i Ksawerego Żurawskiego, zamieszkałego przy ul. Gródeckiej 1. 55. Ten sam los spotkał wczoraj Razyłego Majstrowicza, zamieszkałego przy ulicy Żółkiewskiej 1. 3 oraz trzy kapłanki wolnej miłości, a to Marię Piorun, Kazimierę Skorobecką i Marię Susłowską, którzy awanturowali się w stanie pijanym.

(17) MŚCIWY CZŁOWIEK. Jest nim Michał Kozaczek, pozostający bez zajęcia, a zamieszkały w Kleparowie przy ul. Kraszewskiego 1. 489. On to ze zemsty zniszczył rzeczy na szkodę Rozalii Brandwort przy ul. Skarbkowskiej 1. 16 i za to został aresztowany.

(18) ZATRUTA ALKOHOLEM. Wczoraj na ulicy znaleziono leżącą kobietę bez przytomności. Pogotowie ratunkowe stwierdziło, że jest ona zatruta alkoholem i przewiozła ją do szpitala. Tu stwierdzono tylko tyle, że ona nazywa się Bieda.

(19) ZA WŁÓCZĘGOSTWO po ulicach miasta wczoraj zostali aresztowani: Sruł Sogal, lat 23, Franciszek Sierota, lat 67, Ludwik Biken, lat 19, Kazimierz Olender, lat 69, i Stanisław Dańcowski, lat 30. —

(20) NAGLY ZGON DZIECKA. Julia Przonowa w Hołosku miała u siebie na wychowanie 10-letnie dziecko Rozalii Bakoocz z Bohatym. Onogdy dziecko to zachorowało, a gdy Przonowa wniosła je do szpitala, umarło w drodze na jej rękach. Lekarz miejski dr. Litwanowicz stwierdził, że dziecko to umarło wskutek wycieńczenia dlatego zwłok kazał odstawić do Zakładu medycyny sądowej.

Kradzież 960 kg. herbaty.

WARSZAWA. 11. 12. (AW). W niezwykły sposób okradziono wczoraj skład herbaty przy ul. Celnej. Wieczorem podjechała pod sklep duża platforma. Jacyś nieznanymi ludźmi szybko otwarli sklep wytrychem i naładowali wóz 17 skrzyniami herbaty, wagi ogólnej 960 kg.

Aresztowania za kradzieże.

(d) Za różne kradzieże wczoraj zostali aresztowani:

Juljan Stolecki, lat 16, zamieszkały przy ul. Na Błonie l. 29, za kradzież b. cików na szkodę Seemana przy ul. Seemana przy ul. Sieniawskiej l. 6.

Piotr Kruszelnicki, notowany złodziej, lat 28, zamieszkały przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 20, za kradzież i włamanie do piwnic w realności przy ul. Na Błonie l. 14.

Józef Matuszek, mieszkający przy ul. Panieńskiej l. 11, za kradzież złotego zegarka.

Franciszka Paulina Dómaradzka, notowana złodziejka, licząca lat 17, za kradzież garderoby na szkodę Franciszki Adler przy ul. Nenckiego l. 11.

Rudolf Fischer, za kradzież bielizny na strychu realności przy ul. Pańskiej l. 33.

W końcu za kradzież do aresztów dostali się: Stefan Pasternak, liczący lat 17 i Józef Makosik, lat 56, mający przytułek u Braci Albertów.

Nowy gabinet francuski.



René Renault, min. sprawiedliwości

9 kur. Były one własnością Bolesława Hasczyńskiego.

Kronika sportowa.

KOMISJA PZPN-U W SPRAWIE ZAWODOSTWA PONOWNIE WE LWOWIE.

W dniu wczorajszym bawił we Lwowie ponownie komisarz PZPN-u p. Choczner, który przeprowadził dodatkowe przesłuchania członków zarządu Hasmonei i Pogoń.

Sprawa lwowskiego zawodostwa ma być jeszcze w tym tygodniu przez WG. i D. PZPN-u definitywnie rozpatrzoną i odpowiedni komunikat ukaże się jeszcze przed Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniem PZPN-u, na które w piątek wyjeżdżają ze Lwowa pp. Dregiewicz prezes, B'tmar sekretarz LZOPN-u i Schlessler, prezes Kolegium sędziów.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE F. I. F. A.

Prezes zarządu FIFA p. Rimet zwołał do Paryża nadzwyczajne posiedzenie w celu omówienia kwestyj związanych z zarzutami niektórych związków narodowych, co do tolerowania przez Federację profesjonalizmu w futbolu. Będzie tam również omawiana sprawa wysłania obserwatora na zjazd piłkarski w Brukseli, w którym FIFA oficjalnie udziału nie bierze.

Oprócz tego, jak nam wiadomo, FIFA zwróciła się do PZPN-u o natychmiastowe wyjaśnienie, co oznacza osławiony list b. trenera Hasmonei, Kerra, który opublikowała cała prasa zagraniczna. Z tego też powodu PZPN, mając na karku Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PZPN-u i brukselską konferencję „czystych” amatorów, spieszy się z wydaniem wyroku, by ułbiec w tym wypadku Warszawę, która jest przygotowana do objęcia agend najwyższej władzy footballowej.

WYDZIAŁ PZPN-U

uchwilił skontrolować księgi klubów piłkarskich Krakowa w podobny sposób, jak to przeprowadziła komisja śledcza we Lwowie.

Do Warszawy zaś wysłał prof. Orzełskiego, który pracuje tam od trzech dni, w poszukiwaniu prawdy. Liczono się również, iż PZPN wydeleguje równocześnie komisję do Wilna, gdzie uprawiane jest rzekomo również zawodostwo w nie-małej mierze, — w ostatniej chwili jednak odstąpiono od tego zamiaru, wzięwszy pod uwagę oddalenie Krakowa od Wilna, a przedewszystkiem skład osobowy Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej!

HOCKEY.

OTWARCIE SEZONU HOCKEY'OWEGO NA LODZIE WE LWOWIE.

LECHJA—CZARNI 2:0.

Spotkanie towarzyskie. Lechja mając lekką przewagę w pierwszej fazie gry zdobywa bramkę, w drugiej części mimo przewagi Czarnych zdobywa drugą bramkę, w trzeciej ogranicza się do obrony. Gra była bardzo ładna i emocjonująca. Zawody prowadził dobrze p. Zawitkowski.

LWOWSKI ZARZĄD HOCKEY'Ą NA LODZIE wylosował następujące terminy rozgrywek o mistrzostwo, które odbywać się będą na Świątzi: 20. grudnia Hasmonea—Pogoń, Dror—Lechja; 25. grudnia Czarni—Hasmonea; 26. grudnia Pogoń—Lechja, AZS.—Dror; 27. grudnia Dror—Pogoń, Czarni—AZS.; 1. stycznia Lechja—Hasmonea, Czarni—Dror; 3. stycznia Hasmonea—AZS., Pogoń—Czarni; 6. stycznia Dror—Hasmonea, Lechja—AZS.; 10. stycznia Pogoń—AZS., Lechja—Czarni.

Treningi będą się odbywać codziennie od 14 do 17 pop. w nast. porządku: poniedziałek: Lechja—Pogoń, wtorek: Dror—AZS., środa: Hasmonea—Czarni, czwartek: Pogoń—AZS., piątek: Dror—Lechja, sobota: Hasmonea—Czarni.

PIŁKA NOŻNA.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wtorek, 8-go grudnia,

WIENIEN. Mistrzostwo.

ADMIRA—HAKOAH 3:1 (1:1). Hakoah tracąc co niedzieli szanse pozostania na odpowiednim miejscu w tabeli mistrzostw, przegrywając lub uzyskując w najlepszym razie wynik remisowy.

RAPID—WAF. 6:0. — Zawody przyjaźni. Nowonabyty z Cadiff City angielski gracz Stanley Willmott nie wyróżniał się zupełnie z pośród młodych graczy Rapidu. Występ tego wypadł bardzo blado.

PRAGA.

SLAVIA—VICTORIA ŽITKOV 2:0.

BUDAPESZT. Mistrzostwo.

FTC.—TOREKVES 5:1 (3:1).

KISPESTI—UNIWEYSYTET 4:2 (2:1).

NACJONALIZACJA NAZW KLUBÓW. Rumuński związek piłki nożnej nakazał wszystkim podległym sobie klubom przybrać nazwy o brzmieniu rumuńskim. Godzi to przedewszystkiem w kluby węgierskie w Siedmiogrodzie i w Rumunię, wśród których przyt. wiedeńskie czerniowiecka Polonja.

TENNIS.

ZAWODY TENNISOWE o puchar Davisa między Austrią a Irlandją zostaną powtórzone.

Amerykańska komisja tenisowa dla pucharu Davisa uznała protest Irlandji i nakazała Austrii ponowne urządzenie zawodów — zalecając, by sędziowie odpowiednio spełniali swe zadanie.

BOKS.

ZAWODY O MISTRZOSTWO BOKSERSKIE POLSKI które odbyły się w Warszawie, dały następujące wyniki:

- Waga najlżejsza: Mistrz Munka, Poznań.
- Waga półciężka: Mistrz Iwański, Poznań.
- Waga lekka: Mistrz Wende, Poznań.
- Waga półśrednia: Mistrz Wende, Poznań.
- Waga średnia: Mistrz Dolniński.
- Waga półciężka: Mistrz Stibbe, Łódź.
- Waga ciężka: Mistrz Konarzewski, Łódź.

WINA na miarę i w butelkach
LWOW, Dominikańska 3.

3-543

Włamania we Lwowie.

(d) Plaga grasujących włamywaczy daje się obecnie bardzo we znaki mieszkańcom. Dziś znowu przychodzi nam zanotować kilka wypadków włamania.

I tak w nocy nieznanymi sprawcy włamali się do magazynu fabryki „Progress” przy ul. Panieńskiej l. 25. Do wnętrza dostali się po wylamaniu żelaznych krat w oknie, poczem zabrali różnego rodzaju materje, wartości 3000 zł. Jako podejrzanych o to włamanie policja aresztowała notowanego złodzieja Władysława Topija, zamieszkałego w Zamarstynowie przy ul. Michała l. 33 i Anielę Zarzycką, żonę dozorowego złodzieja, mieszkającego przy ul. Kalczej l. 6.

Przy pomocy wytrycha jakiś osobnik włamał się do mieszkania Markusa Lanesa przy ul. Jachowicza l. 17. Zabrał on męskie palto, bieliznę i różne materje.

Natomiast po wybiciu szyby przez okno w nocy właził włamywacz do mieszkania Józefa Thenera przy ul. Karpińskiego l. 15. Zabrał on różne drobiazgi i kwotę 100 zł., leżącą na stoliku.

Inny sprawca włamał się do budki na pl. Rzeźni, z której zabrał 20 metrów płótna. Szkodę ponosi S. Schweitzer, zamieszkały przy ul. Skarbkowskiej l. 16.

Wreszcie nieznanymi złodziej po wyłamaniu dwóch kłódek, wtargnął do komórki w realności przy ul. Kalczej l. 16, z której zabrał

Szublenica za spekulacje

(c) W Grecji opowiaduje od pewnego czasu ustawa, przewidująca bardzo surowe kary za spekulacje i nadużycia, narażające skarb państwa, względnie do ro publiczne na szkodę i straty. Ustawa idzie tak daleko, że nie cofa się nawet przed karą śmierci za powieszenie w wypadkach poważniejszych nadużyć. Ten środek odstraszający został właśnie w ostatnich dniach po raz pierwszy zastosowany. Oto wskutek wyroku sądowego powieszono podpułkownika armii greckiej, Zarifopoulos, któremu udowodniono spekulowanie funduszami publicznymi dla własnego zysku.

Na inaugurację wybrała dyrekcja wiecznie żywą i cieszącą się sympatią komedię Bałuckiego „Grube ryby”. Dziwna jakaś siła niewygasłego humoru tkwi w tej starej sztuce. Wszystko, co w niej dawno przebrzmiało, ma swój urok nowości. Może dlatego, że tak daleko jesteśmy od typów Witsowskiego i Pagatowicza, wydają się nam one nowe i ciekawe. Czas zdolał wyszlacheć i ich rysy, przydać im rumieńców osobliwości. Patrzymy dzisiaj na ludzi Bałuckiego jak na galerię oryginałów, a mało skomplikowane i natworne sytuacje wywołują w nas nastrój pogodny i kojącego humoru. Może dlatego sztuka się podobia i nie traci nigdy swej sily. A nawet przeciwnie: w miarę oddalenia od jej epoki, zyskuje na powadze i żywotności.

Z licznych wzorów inscenizacyjnych, w jakich ukazywano „Grube ryby” na różnych scenach polskich, wybrał reżyser p. Czarnowski najskromniejszy, ale też dobrze odpowiadający charakterowi i stylowi sztuki. Powstała więc całość, należycie utrzymana w tonie i barwie epoki, zgrabnie uwydatniająca pogodny i szczerzy humor i frodowski komizm sytuacji. Pyszno Wistowskiego zrobił p. Jednowski, artysta szczególnie dysponowany do tworzenia typów sarmackich. Grał też z wybornym rozniachem, dając postać plastyczną, żywą, wierną w każdym szczególe. Humor wykrzesał swoim oryginałem p. Czarnowski, który czuł się w skórze Cianetkiewicza doskonale. Za kilka arcywesołych sytuacji otrzymał brawa przy podniesionej kurtynie. Gruboskórny Buczyński oddał z rzetelną inwencją aktorską p. Szymborski, którego po raz pierwszy od długiego czasu witaliśmy z zadowoleniem we Lwowie. Dobry typ dał p. Helski—Kowalski. P. Łozińska umie w rol podlotków podbić widownię. Wdzięk, swoboda, humor, wszystkie składała się na gładką całość. Sekundowały jej dzielnie pp. Stenawska i Dalkówna. Pp. Nawrocki i Zbrojewski wywiązały się z swych zadań bez zarzutu. Publiczność była rozbawiona, bo na scenie żył żywy humor i przemily nastrój.

Kazimierz Bukowski.

Ze sali odczytowej.

Dwa ostatnie wykłady ks. Oraczewskiego zapelnily we srode i czwartek sale przy ul. Boularda.

W przemówieniu srodowem dal prelegent obraz chwili obecnej, przełomowej w poszukiwaniu nowych drog i nowych wartości, czego wyrazem są wysiłki w sztuce (nieraz dzwaczne), w literaturze, we filozofii, nawet w polityce, (epidemia konferencyj pokojowych). Aby ten przełom zrozumieć, należy sięgnąć do podświadomości ludzkiej, w której budzi się zdrowy odruch przeciw materializmowi i nudzie.

Nie tłum, lecz jednostki posuwają ludzkość naprzód, te jednostki, które zdolają wyczuć prądy, tętniące w podświadomości społeczeństw, a wyczuć je można tylko sercem, nie rozumowaniem lub doktrynerstwem. Tu tkwi także przyczyna kruszenia się potęgi stronnictw politycznych, gdyż oni nie rządzą się sercem.

W drugiej części tego przemówienia podał prelegent zasady numerologii wedle książki Chasney'a „Scientific and consisted philosophy of numbers”.

W wykładzie czwartkowym mówił prelegent o przełomie obecnym we wszystkich społeczeństwach, o przeroście państwowości, i o przeżyciu się partij politycznych, o wrzście związków zawodowych, o rozpolitykowaniu i doktrynerstwie zamiast pracy realnej, a podał to z tym zapalem niezrównanym, z tym optymizmem, trzeźwym i z tą wiarą w przyszłość, jaka go cechuje.

Kogo w sobotę ukarała

Dyrekcja Policji.

PRZEKUPKI. — DOROŻKARZE KONNI. — DRAŻKARZE.

(d.). W sobotę w doraźnym postępowaniu administracyjnym Dyrekcja Policji ukarała kilkanaście osób.

Najpierw do natychmiastowego odbycia kary po 24 godzin aresztu odesłano na ulicę Jachowicza dwie przekupki, która w Rynku wywołały pikielną awanturę. Były to: Anna Korzeń, zamieszkała przy ulicy Czackiego l. 2 i Teofilla Sejneza z Pasieki.

Potem odpowiadał cały szereg dorożkarzy konnych za najrozmaitsze przekroczenia taryfy i przepisów dorożkarskich. Zasądzeni zostali: Salomon Kichler r. Rosenstrauchi na dwa dni aresztu; Grzegorz Pawluk, Efroim Frim i Leon Kartel, który od lekarza dra Aleksiewicza pobrał większą należytość, po 24 godzin aresztu; Salomon Relles za kawalerską jazdę w ulicy Jagiellońskiej na 12 godzin aresztu, a Dawid Rintler ukarany został grzywną. Natomiast w czasie wczorajszego wyrokowania, do odpowiedzialności nie pociągnięto ani jednego szofera dorożek samochodowych.

Wreszcie ukarano też większym grzywnami kilku zarobkujących właścicieli wozów przewozowych, t. zw. drażkarzy, którzy jeździli bez odpowiedniego zezwolenia. Z p. wśród tej kategorii woźniców Dawid Schlander został ukarany dwudniowym aresztem za dreczenie koni.

NADESLANE.

DENTYSTYCZNY AMBULATORJUM
URZĘDNICZO - ROBOTNICZE
I KOLEJOWE — PLAC UNII BRZESKIEJ 1
CENY jak w ofic. ambulatorjum kolejowem.
Za legitymacją na dogodnych warunkach.
36810

LEKARZ DENTYSTA
JOA HOPSTEIN-BUERGEROWA

przedtem w zakładzie Dr. Katznera, obecnie oryduje w chorobach zębów i jamy ustnej

przy ul. Podleskiego 6.

leczenie lampą Sollux. — Wyonuje wszelkie roboty w zakresie techniki dentyst. wchodzące. 37504

Z teatru.

Teatr Mały: „GRUBE RYBY”, komedia w 3. aktach Michała Bałuckiego. — Gościnny występ Mariana Jednowskiego.

Lwów, teatralny powiększył się obecnie o nowy teatr. Wskrzeszenie tego teatru, który stanowił zawsze ważną placówkę kulturalną, powitać należy z radością. Spełni on bowiem swoje zadanie jako ośrodek szerzenia zamiłowania do sztuki w najszerszych warstwach społeczeństwa, przy żywej i sumiennej pracy zdobędzie sobie bezwzględnie uznanie i gorące poparcie. Piękna Wenka kameralna, miła widownia, nastrój zaciekawienia i współzycia z publicznością, panujący zawsze w tym teatrze, przyczynia się w dużej mierze do ugodynienia należytego jego rozwoju. Istnienie tego zadokumentuje tężną kulturalną Lwowa, — która mimo ciężkich czasów i ogólnej depresji, ograła się zdobyć na wspomaganie pracy artystycznej i kształcenie umysłu i serca.

Plan nowego teatru zarzuca się już dzisiaj zupełnie wyraźnie. Będzie on miał charakter największą popularny, a słownem jego dążeniem będzie popisanie i twórczości polskiej. Prowadzony w tym duchu wyrósł z czasem może na poważną dźwignię odrodzenia teatralnego i przychytnie się do rozkwitu sztuk dramatycznej we Lwowie, — tak silnie w ostatnich czasach zaniedbanej. Ale to jest przyszłość. Obecnie dążeniem nowego teatru powinno być zdobycie i ugruntowanie swej sily przez wykazanie swej żywotności i niezaprzeczonej konieczności. A osiągnąć to może drogą intensywnej, sumiennej, na poważnych podstawach opartej pracy, przez dobór planowego, mocnego repertuaru, zręczny i skomponowany zespół i rzetelny wysiłek reżysersko-inscenizacyjny.

Ekscen tryczny komik filmowy



Amerykański, ekscen tryczny komik filmowy Buster Keaton, jako nurek w najnowszym filmie „Żeglarz”, rozgrywającym się na morzu i w głębiach morza.

SPRAWY GOSPODARCZE

ULATWIENIA KOLEJOWO - CELNE W RUCHU Z RUMUNJĄ.

(Od naszego korespondenta).

Czerniowce, w grudniu.

W czerniowieckiej Izbie handlowej odbyły się konferencje między delegatami polskich i rumuńskich władz, mające na celu ułatwienie rewizji celno-paszportowej na granicy w Sniatynie. Władze polskie reprezentował: Wiceprezes lwowskiej dyrekcji cel p. Kazimierz Smolka, radca województwa ze Stanisławowa Kasprzyk, nadkom. województwa ze Stanisławowa Gottes, nadinspektor kolei Wszniewski i inspektor kolei Jakubowicz.

W wyniku obrad konferencji postanowiono, rewizja paszportowo-celna przy pociągach nocnych pośpiesznych Nr. 51 i 52 ma być przeprowadzona w Sniatynie wspólnie przez organy władz polskich i rumuńskich. Przez to postój pociągów skróci się do 20 minut w Grigore Ghica Voda (Niepołokowce), a 80 minut w Sniatynie. Dzielne pociągi pośpieszne Nr. 501 i 502 stać będą 15 minut w Sniatynie, 55 minut w Grigore Ghica Voda.

Te nowe ułatwienia wejdą w życie wraz z zaprowadzeniem nowego rozkładu jazdy tj. od 15. maja 1926.

— 00 —

Ostatnią, sprowadzoną w sobotę do Dyrekcji Policji była Maksa Zwending. Ją za tamowanie komunikacji na chodniku zasądono na grzywnę pięćdziesiąt.

ZAPISKI.

„NOA NOA” Pawła Ganguin wyszła nakładem Biblioteki Dziel Wyborowych. Książka wielkiego malarza, jakim był Paweł Ganguin, należy do najsobotniejszej literatury świata. Była swego czasu wielką rewelacją literacką tak ze względu na swoją artystyczną prostotę i bezpośredniość w obrazowaniu, jak też ze względu na wysoką uczuciowość, tropikalną namiętność i poezję egzotyizmu.

A. MICKIEWICZ. Wybór poezji. Wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Maciejowski. „Biblioteka Domu Polskiego” tom 27, red. Ign. Płazewski.

„Biblioteka Domu Polskiego” w wyborze poezji naszego wieszczka dała najcenniejsze utwory i najpiękniejsze fragmenty z dzieł Twórcy „Pana Tadeusza”. — Dobrze uczyniła, udostępniając szerokim kołom czytelniczym arcydzieła naszego nościa w warunkach dzisiejszych przychodzi nam największego poety nawet tym, którym z trudnością czyta.

E. L. MIGASIŃSKI. „Na progu pustyni”. Szkice z Algieru. „Biblioteka Domu Polskiego” tom 26, pod red. Ignacego Płazewskiego. W krótkich zwartych szkicach autor zamknął szereg bardzo interesujących wiadomości nie tylko z życia tubylczego, ale również i z kolonii Polskiej. Emigrantom naszym w Algierze nie jest dobrze, nawet tym, którzy w pracy swej należą do zawodu wykwalifikowanych. Stosunki wymagają sanacji bądź w kopalniach, bądź przy warsztatach innej pracy. Książkę zdobądniesz ilustracje w tekście.

Humor zagraniczny.



Pomyśl pan, że olbrzymi samochód ciężarowy przejechał przez jego nogę, a on miał na nodze tylko płócienny trzewik! („Ex elsior”, Paryż).

Naczelny redaktor:

BRONISŁAW LASKOWICZ

Odpowiedzialny redaktor:

JOZEF KRYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

Włóczkowe swetry, kamizelki, ponocze, skarpetki **Trykoty** w największym wyborze tylko u firmy **„OLKA” RYNEK 35** TELEFON 1493

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHN.
M. EHRENKRANZA
starszego
nadal LWÓW — HETMAŃSKA 22
nadrz. Teatru Wielkiego. 37102

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL**
ordynuje od 12-6-tej pl. Halicki 7, nad Kawiarnią Centr. Tel. 31-30. Leczenie lampą kwarcową. 36742

Specjalista chorób skórno-wenerycznych **Dr. Löwenheck**
ul. Trybunalska 4
(ob. Rynku) Tel. 48-11
od 8-9 i od 12-5. 37559

Dr. MAKSYMILJAN ROLLER
Spec. chorób dzieci. Leczenie lampą kwarc. Szczepienie ochronne przeciw ospie i szkarlatynie ord. 2-4
Lwów, Kazimierzowska 35. Tel. 19-94. 36631

Dr. LEON KATZNER
LWÓW, LEGJONÓW 35
ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej. Lampy „Sollux”. Ustalenie chwiałających się zębów. 36741

SPECJALISTA chorób wenerycznych i skórnych **Dr. GOLDBSTEIN**
b. alew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej, ord. 10-12 i 2-5, Kraszewskiego 3. Tel. 31-42. 36749

ZĘBY
ZŁOTE korony ZŁOTE mostki
na **RATY**
25 zł. zad. wykonuje Rafał mies. 25 zł.
Dentysta **RAPPAPORT** plac Marjański 7
(gdzie kaw. de la Paix.)
Roboty wykazuje się do dni **14**

B. sekund. klinik wiedz, Szpital państw. w Lwowie
Dr. Zofia Wepser ord. w chor. skórnych i wenerycznych od 3-5, Janowska 26. Tel. 23-19. Kosmetyka lekarska, usuwanie włosów elektrolizą, brodawek, znamion od 12-1. 37415

Lekarz dentysta **Dr. Jakób Grob**
Lwów, Legionów 37. 1980

Za 1 zł. wykonuje każdą reperaturę złotniczą na poczekaniu **WOLF, Sobieskiego 2.**

Meble wszelkiego rodzaju, pojedyncze, jakoteż kompletne urządzenia — najtaniej **„DOROTEUM”, Leona Sapieży 34. 37533**

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA, KOMIS FORTEPIANÓW I PIANIN Zimorowicza 10 „MONIUSZKO”, Tel. 35-34. 33959

Spółdzielnia wyrobów trykotar. maszyn i rzemieślniczych „ALFA” przy ul. Koralmickiej 8, — przyjmuje wszelkie zamówienia i przeróbki. Materiał doborowy. Wykonanie bardzo staranne. — Ceny umiarkowane. 36656

ŁAPKI na wydry, lisy, kuny **BRON** przybory myśliwskie i amunicję polską najtaniej **Bolesław Jankowski**, Lwów, Czarnackiego 1. 2. 37566

Panna-instruktor poszukiwana do szkoły pisania na maszynie. Zgłoszenia pod „Biegła” do Biura ogłoszeń Brücka, ulica Kościuszki 2. 37568

MEBLE NA RATY! bez podwyższenia cen udziela znana firma Münzera Rejtana 4. Syp., Jad., Sal., Kuby skórzane, Krzesi., Thohet, Syp. dębowe, Łózka mosiężne-szpanielskie po cenach konkurencyjnych. 2926



Satysfakcją dla miłośników muzyki i tańca
 jest aparat angielski z marką „Gros swego pana” najnowszej konstrukcji (systemu radio z podkładką mikrofonową). Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznaniem całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: Paderewski, Caruso, Chaliapin, R. ifo i in. Również wielki wybór zdjęć tanecznych oraz żydows. Rosenblat, Kwartina i in.

THE GRAMOPHONE Co. Limited
 Jeneralny Reprzentant na Polskę:
Józef Weksler
 ekspert i członek Izby handl. brytyjs.
 Kraków, Floryjańska 25. Lwów, Sykstuska 2



3759

**PORCELANA, SZKŁO
 CHIŃSKIE SREBRO I ALPAKA**
 Najlepiej tanio u firmy 3160

Kazimierz Lewicki
 właśc.: Jakób i Aleksander Lewiccy
 Lwów, plac Marjacki 10.

NA ŚWIĘTA!
Ceny zniżone!

KAPELUSZE damskie . . . Zł. 20 do 30.—
 dziecięce . . . „ 10 „ 20.—
 „ męskie wełn. . . „ 15 „ 20.—
 „ „ filcow. . . „ 20 „ 30.—
 „ „ „Borsalino“ . . . 38.—
 „ „ „Halban i Damask“ 38.—

MODELE i KAPELUSZE zagr. najlepszych wyrobów zawsze na składzie, w wielkim wyborze w składnicach
Rudolfa NEUWELTA
 PLAC MARJACKI 8,
 ul. Kazimierzowska 25, Gr. decka 25,
 ul. Krakowska 25, 37561 Balonowa 3.

**SPECJALNE WARSZTATY „FORD”
 DO NAPRAWY WÓZÓW „FORD”**
 oryginalne części składowe
WITOLD TRANDA
 Lwów, Podleskiego I. 2.
 3103

DOMY W BERLINIE

możliwie bez hipotek kupuje przy wpłacie gotówką dotej zaliczki Curabank A. G. Berlin, Belle-Alliance Str. 106. 3167
 L. rej. 5094/bud/25.

PRZETARG.
 Kierował two R-jonu Inż. i Sap. Lwów ogłasza przetarg na roboty ciesielskie, ślusarskie, stolarskie i instalację światła elektrycznego w bud. koszar gen. Bana przy ul. Janowki j. L. 21.
 Termin otwarcia ofert dnia 17 XII. godz. 10.
 Blizszych informacji udziela Referent bud. Kier. Rej. Inż. Sap. Wałowa L. 16, III p. 3164

**JAKO NAJPRAKTYCZNIJSZE PODARUNKI
 NA GWIAZDKE I NOWY ROK**
 poleca swoje biżuterię oraz najlepsze zegarki szwajc. mimo zwykłej ceny po ściśle fabryc. i n. Pracownia i Zakład jubilerski
L. TITTEL, Lwów, Kazimierzowska 37.
 3085

Kupców, dnia 10 XII 1925 r.
 L. 19857/25.

Przetarg ofertowy.
 Państwowy Zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie, sprzedaje w drodze ofertowego przetargu, ewentualnie i ustnego:
 około 160 sztuk skór wołowych solonych, 280 „ cielęcych solonych, 1.700 kg. toiu surowego solonego.
 Powyższe przedmioty oglądać można każdego dnia za z loszeni m się w Zarządzie Zakładu. Relektanci winni przedłożyć najpóźniej do **18. grudnia br. godz. 10.**
 Oferty w zamkniętych kopertach, tudzież uściścić w lasie Zakładu tytułem wadium na zakupne skór 250 zł., na t.j. zaś 100 zł., poczem tego samego dnia o godzinie 12-tej odbędzie się w Zarządzie Zakładu komisyjno otwarcie ofert — i ewentualnie ustny przetarg.
 3150 **Dyrektor Zakładu.**

**PALNIKI
 NAFTO-NO-GAZOWE**
 nadające się do wszystkich lamp naftowych. — Czysto białe światło przy małym zapotrzebowaniu nafty.
Oskar Fassler
 Lwów, ul. S. ksiaśa 29.
 Przybory i staiki do wszelkich sy tamów lamp naftowych. 37514

Bacznó! Przed kupnem podarków złota, srebra i zegarków proszę porównać ceny w mag.
W. BUSZEK, Lwów, Akademicka 6 — 3021
 telefon 18-48.

„E S T A”
 niezawodna pasta do wygubienia nagniętków (odcisków) na nosach, brzośwek na twarzy i rękach, na od 40 lat, wyrobu aptekarza E. Sokalskiego w Kętach. Do nabycia w aptekach i drogueriach, lub wprost u wytwórcy. 3035

FOJMATY
 NA SPŁATY! Wszelkie Maszyny i Motory poleca „PILOT” Lwów, ulica Batorego 4. Prospekty darmo i opłatnie: 35994

SIRO, naprawia fortepiany i pianina po niższych cenach — Mieczysław Herman, Św. Zofii 15. 37213

FORTEPIANY, pianina, fisharmonie pierwszorzędných fabryk: ków, najpowsze modele mało używane zawsze na składzie — natłajnie sprzedaje, mienia tylko gotówka: HANAK, Lwów, Panska 21. Telefon 35 45. 37224

WEZNE dziecko na wychowanie; Polna 12, I. p. drzwi nr: 13 na lewo. 37343

I ZŁ. KOSZTUJE każda reparaція złotnicza wykonana starannie tylko u Mandla, Koneńska 14 37217

PERFUMY francuskie i wody kolońskie kwiatowe, także „Maki” na wazę sprzedaje natłajnie Ems, Skarbkowska 6 (obok kina Lew). 37216

AKUSZERKA WAGONEROWA przyjmuje panie. SOBIESKIEGO 30 parter. 36659

AKUSZERKA Sekula przyjmuje panie. Gródecka 49 I. p. 37257

AKUSZKA * * * poleca panie na czas słabości WAŁOWA 27 (dom kantora i wypożyczeń) parter prawy przez podwórze: 36660

AKUSZERKA samotna przyjmuje panie. Józefata Nr: 3 — Deutschman. 37150

FUTRA przerabia, farbując, wyprawia Solik, kuśilerz, ulica Kurkowa 5, II. p. 37259

AKUSZERKA Lutkowska z Warszawy — przyjmuje panie: Azyka 9, drzwi 37274

TOREBKI damskie skórzane i jedwabne, portfele, toczki na akta wyrabia i naprawia specjalista Barasch, plac Ber-nardzki 2. — 37211

PAPUCZE, pantofle itp. obuwie zimowe poleca i wykonuje fabryka, ulica Wronowskich 4. 37497

SMACZNE, ZDROWE OBIADY na żądanie dyetyczne, ulica Dabrowskiego 5. parter; zamówienia od 2—5 godz. 37452

NAPRAWA zegarków pod kierownictwem fachowych i szwajcarskich uskutecznia Outerman, Sykstuska 14. 37560

BACZNOŚĆ Provinces! (która często nie orientując się na—da ofiara oszustki) na Nr. i Firmie Outerman, Sykstuska 14 poleca Obroczki szczęścia. 37557.

STRÓJNIEM i naprawe fortepianów przyjmuje Artur Smu—tny Chmielowskiego 5, Telefon 1596. 37543

SPÓLNIKA poszukuje, interes bardzo rentowny, Listy Wiek DOSTAWA. 37534.

PRZYJMUJE kieszono do naprawy, Zimorowicza 5, Du—szyński. 37520

**„WIEK NOWY”
 pomieszcza stale:**
 w poniedziałki — telefon tygodniowy Raorta i przegląd sportowy.
 we wtorki — przegląd mód,
 w środy — „Wlczek”, plsemko dla dzieci,
 w czwartki — dział filatelistyczny,
 w piątki — dział szachowy,
 w soboty — tygodniową kronikę ilu—straw., listy ze stolicy, kinema—logramy Roliego i kacik kobiecy.

WOLNE POSADY

POŚREDNIK mieszkaniowy poszukiwany, Zgłoszenia „Har—monia” Romaszowicza 11. 37537.

POTRZEDNA służąca do wszystkiego; Sykstuska 44, II. p. na prawo. 37540.

POSZUKUJE na podwórni — kucharki na wied. — Zgłoszenia Lwów, Św. Zofii 42, Wasilewski 37536.

AKWIZYTORÓW poszukuje, Sokola 5 parter na lewo. 37507

STAŁA posada otrzyma osoba, która włoży do rentownego przedwioherstwa 2—3.000 zł. na procent, Listy pod PO—SADA Adm. Wiekii. 37538

KOWALA, KTÓRY BY SIĘ PODJĄŁ OBSŁUGI MOTORU Diesel Deutz, oraz napraw takowego i maszyn rolniczych poszukuje od 1 lutego 1926 r. Zarząd dóbr Niklowiec. — p. Sądowa Wisznia. 3151

UCZNI ślusarskich przyjęcie pracownia Pitarów 11 A. 37433

PRALNA Węgierska ulica Chmielowskiego 8 — poszukuje uzdolnionej prasowaczki. 37491

STENOGRAFII — wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 2885.

POSZUKUJEMY odpowiedzialnego operatora kinowego z własnym aparatem nowoczesnym dla dobrze prosperują—cego kinocatru na prowincje we Wschodniej Małopolsce; Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji od KINO. 3149

POSZUKIWANY praktykant lub praktykantka z ukończoną szkoła wydziałowa, Pod BIURO Adm: Wiekii Nowego: 37259

INTELIJENTNY praktykant z lepszej rodziny zostanie przy—jęty, Zakład dentystyczny techniczny Sykstuska 17. 37555:

ZDOLNA bufetowa żyd. obywatelka z kasa National po—trzebna, Zgłoszenia pod RESTAURACJA Biuro dzielników Scherera, Pasaz Haasman. 37556

FORTUNA WYTWÓRNIA UBRAN ROBOTNICZYCH I PŁASZCZY ZAWODOWYCH, STANISŁAWA 4. POSZU—KUJE ZDOLNYCH AGENTÓW NA MIASTO I WÓW. ZGŁOSZENIA MPPIEY 12-1. 37547.



**Ku lepszemu światłu
przez żarówki Osram**

PIEKNOŚĆ POWAB
Eliksir na łoki i fale, emalia na twarz, aparaty do masażu twarzy i biustu, i inne nieznaność, tnie kosmetyczne nowości. Żąda cie katalogów załączając znaczek pocztowy. LABOR skrzynka pocztowa nr. 61. Bydgoszcz. 3112

Warsztaty mechaniczno
Stankiewicz
Lwów
Franciszkańska 11,
przyjmują wszelkie
**remonta
samochodów**
osobowych i ciężarowych
Specjalność remonta silników. Roboty tokarskie, koła zębate. **Spajanie autogennym.** Wykonują solidnie i po najniższych cenach. 2789

Okazyjne podarki na święta

Suknie po 9.50, 15.—, 28.—, Płaszcz 24.—, 33.—, 65.—, Kami
zelki 8.80, 11.50, Kaszaki 6.50, 9.50 or z wielki wybór Bielizny i
Pończoch o 20% taniej **BATOREGO 6.**
polecą magazyn Urzędnikom, Nauczycielom, Wojskowym zniżka i ulgi. 3076

FIRMA
Piotra Srokowskiego
ul. Gródzka 28 i ul.
Czarnackiego 10
naprzec. Spółdzielni woj-
skowej (dezorca wskaże)
przyjmuje do naprawy ob-
uwie, **Kalozze i Śnie-
gowca** oraz zamówienia
na nowe
OBUWIE

CENNIK:
Buty boksowe fason
angielski od zł. 60.—
Buty boksowe mę-
skie, damskie zł. 28.—
Złowanie męskie „ 5 50
Złowanie damskie „ 4 50
Obcasy męskie shimmy 2.5
Obcasy męskie zwykłe 2.—
Obcasy damskie 1.50
Kapki męskie lub
damskie „ 14.—
Zaznaczam, że powierz-
ne mi roboty będą wy-
konane z najlepszego ma-
teriału. 3049

A W I Z O.
Zwraca się uwagę na ogłoszone w Polsce
Zbrojnej i w Monitorze Polskim wezwanie do skła-
dania ofert na przetarg mięsny w garnizonach Lwów
i Rawa rumska. — Rejonowe Kierownictwo Intendan-
tury Lwów — L. 4984/2/25. 3144

Na Gwiazdke
polecą po bardzo ni-
skich cenach prakty-
czne podarunki jako-
bie iznę damską i dzie-
cinną, trykotażę, kon-
fekcję dzieciinną oraz
pończochy i rękawiczki
firma 3079
Maks Goldberg
Lwów ul. Halicka 9
Wielki wybór
bielizny stołowej.

Główna hodowla
KANAROW
harczeńskich
Julian Wąsowicz
Praków-Podgórze,
ul. Nadwiślańska 13
wysła pocztą za pobra-
niem pierwszorzędne ka-
narki Tremolo Turkoty
po 25, 30 i 35 zł. Rarowe
samczki po 10 zł. 3159

**CZYTAJCIE
WIEK NOWY**

**Kwalifikowanego
„VORREISSERA“**
do **debin** pozukuje tak parowy „Wanda“ w Kr-
stynopolu. — Posada do objęcia natychmiast. 3166

**KARPIE
NA ŚWIĘTA**

sprzedaje 37528
Zarząd dóbr Lubień Wielki koło Lwowa.

OBUWIE

L. T. SKRZYPEK
PASAŻ MIKOŁASCHA
sklep vis a vis

UBRANIA

męskie zł. 30.—, damskie, dzieciinne, róż-
ne rodzaje. Śniegowca, Kapsy myśliwskie

37530

męskie i
dziecinne

NA RATY Bandy podróżne —
Kurtki myśliwskie

Nakazytosc pocztową opłacono ryczałtem.

Wydawca „Wiek Nowy”, Spółka wydawnicza.

Drukarnia Spółki druk. „Prasa”, ul. Sokoła 4.

| | | |
|--|-------|----|
| | 14 | 14 |
| Zegarki na całe życie H. GUTERMAN, Sykalska 14 | | |
| 14 | 37310 | 14 |

NA RAZY! „Famefa” NA RATY!
Lwów, Brajerowska 3, w podwórzu.
Konkurencyjna wytwórnia mebli taplezo-
wanych pelsca za gotówkę i na raty meble
taplezone różnego rodzaju. Pezerabia
stare meble taplezone własnym materia-
łem po bardzo niskich cenach. 3011